Nr 152. Kraków, 7 Lipca — Czwartek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 3.); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 6 lipca.

Przegląd Polityczny.

W właściwem dziale podajemy rezolucyę uchwaloną w Wiedniu przez zgromadzenie posłów narodowości niemieckiej z powodu zajść w Pradze. Ponieważ rezolucya ta czyni zbyt surowe zarzuty przywódzcom czeskim i w ogóle Czechom, zestawiliśmy przeto obok niej wszystkie usiłowania ze strony czeskiej robione, aby przeszkodzić dalszym zaburzeniom, co jak wiemy, powiodło się, gdyż od kilku dni już wcale o niepokojach nowych nie słychać. Że się tak zaś stało, przypisać należy częścią energicznemu i taktownemu zachowaniu się rządu, częścią właśnie wpływowi prasy czeskiej i przywódzców czeskich. Każdy bowiem przyzna, że kłamliwe doniesienia korespondentów do dzienników wiedeńskich z Pragi, namiętne wystąpienie tych dzienników, oraz organów centralistycznych w Czechach, wreszcie ton wyzywający przywódców niemieckich w mowach, pismach i uchwałach żadną miarą nie mogły przyczynić się do uspokojenia umysłów. Dziś dopiero spotykamy się z wiadomością, że d. 26 czerwca odbyła się także w Pradze narada deputowanych czeskich, o której uchwałach niema jednak wzmianki w depeszach do dzienników wiedeńskich.

Książę Edinburski, który z flotą angielską stanął pod Kronstadtem, był onegdaj na obiedzie u Cara w Peterhofie i tam zanocował. Oprócz ministrów i wyższych urzędników dworu, tudzież jenerałów, zaproszeni byli na obiad dowódcy okrętów. Z powodu żałoby nie było żadnych toastów. Ks. Edinburski zwiedził nazajutrz grób Aleksandra II.

Dziś miało się odbyć w Petersburgu w katedrze Kazańskiej nabożeństwo żałobne jako w dzień Śgo Jana podług kalendarza wschodniego, za duszę Jana Husa. Czy to ma być odpowiedzią schizmatycko-protestancką na obchód w Rzymie Śgo Cyryla i Metodego? W cerkwi rozdawać będą żywot Husa, jako reformatora czeskiego z wizerunkiem jego, oraz krótki opis dziejów narodu czeskiego i jego walki z Niemcami i katolicyzmem.

Stan zdrowia Cesarzowej Augusty nie wznieca już obaw. Minister wojny Kameke wyjechał do Koblenz dla widzenia się z Cesarzem. Prezydent rejencyi trewirskiej Wolff, którego przez długi czas naznaczono na ministra wyznań, otrzymał naczelny zarząd prowincyi saskiej (Magdeburskiej).

Dzienniki paryskie ogłaszają otrzymaną od poselstwa tureckiego w Paryżu notę, która protestuje przeciw przypisywaniu Porcie odpowiedzialności za niepokoje w Sfax i mówi, że kroki, jakie Porta uznała za potrzebne do zrobienia w wilajecie Tuniskim, są natury administracyjnej i lokalnej i mają jedynie na celu utrzymanie porządku w tym kraju. Z Konstantynopola zaś donoszą do Paryża, że Porta zaprzecza, aby żywiła jakiekolwiek zamiary nieprzyjacielskie względem Francyi.

Journal officiel ogłasza nominacyę jenerała Saussier na dowódzcę 19go korpusu wojsk w Algieryi na miejscu Osmonda, który przeniesiony zostaje w stan rozporządzalności; na miejsce Saussiera mianowany komendantem 6go korpusu w Chalon sur Marne jenerał Decourcy, dowódzca w Nancy; Delebecque mianowany dowódzcą w Oranie na miejsce Cereza, przeniesionego w stan rozporządzalności. Odwołanie dwóch jenerałów z Algieryi, Osmonda i Cereza ma być zapewne zadosyćuczynieniem dla opinii publicznej za skargi na działania militarne w Algieryi, a zarazem osłonić ma zarzuty czynione Albertowi Grévy, Saussier ma być opatrzony rozległem pełnomocnictwem, tak iżby mógł działać na własną rękę. Stąd jednak może powstać nowa trudność co do atrybucyj gubernatora cywilnego, któremu pod wielu względami ma podlegać Saussier.

Wczoraj telegrafowano nam o artykule *Opinione*, tyczącym się żeglugi na Dunaju a przypisywanym Minghettemu. Artykuł ten oświadcza się wręcz przeciw *Italia irredenta*, której działanie uważa za zgubne dla kraju, a nalega na zbliżenie się do Austryi, aby za jej pośrednictwem zbliżyć się można na nowo do Niemiec, a lubo Włochy powinny żyć w przyjaźni z Francyą, wszelako podstawą polityki włoskiej musi być zupełna zgodność z Niemcami i Austryą przeciw przewadze Słowian na Wschodzie. Przełożywszy ten program na język praktyczny, znaczyłby on, że skoro drogę do Albanii zagrodziła Włochom Austrya a teraz drogę do Tunisu Francya, interes przeto wskazuje Włochom, że trzeba z Austryą i Francyą żyć w zgodzie i ująć sobie Niemcy, gdyż na Rosyę liczyć nie podobna. Nie z pomocą *Italia irredenta* działać winny Włochy, zdaniem owego artykułu, w Tryeście i Trydencie, lecz pod pokrywką przyjaźni narodowość swoją rozpościerać w posiadłościach austryackich. Taką zdaje się być myśl ukryta owego artykułu.

Wszakże odwołanie z Paryża posła włoskiego jenerała Cialdini, który reprezentował dawny sojusz Francyi z Włochami, utrwalony na polach bitew, a nie tail się z obowiązkiem wdzięczności Włoch dla Francyi, wskazuje, że stosunki przyjacielskie bardzo ochłódły. Utrzymują jednak, że Cialdini dawno już zamierzył usunąć się z życia publicznego.

Wobec nieprzychylnego pożyczce włoskiej artykułu *J. des Débats*, ajencya Stefaniego twierdzi, że pożyczka ta nie obciąży targu pieniężnego francuskiego i ogólnych stosunków pieniężnych nie naruszy.

Donieśliśmy już, że z Adenu doszła wiadomość o wymordowaniu misyi włoskiej na południowej kończynie Nubii, nad morzem Arabskiem w okolicy Massany. Wyprawę tę składali podróżnik Giuletti, 5 marynarzy z podporucznikiem Biglieri i 5 artylerzystów. Napadnięto ich nocą podczas spoczynku i wymordowano. Rząd włoski zgłosił się do wicekróla Egiptu, żądając ukarania winnych. W tym celu wyjechał na miejsce Ruźdi basza a jeden okręt włoski i jeden angielski stać będą w Bailul, dopóki sprawiedliwość nie będzie wymierzoną.

W angielskiej Izbie niższej pytał deputowany Wolff rządu onegdaj, czy wobec ważności kwestyi tunetańskiej nie uzna tenże za właściwe zażądać zebrania się konferencyi mocarstw, aby te rozstrzygnęły, jak się działo, gdy szło o kwestye belgijską, egipską, syryjską, tuniską i turecką. Gabinet wymówił się od takiej inicyatywy.

Demonstracya w Brukselli za głosowaniem powszechnem i owacya wyprawiona Jansonowi, zagrażają gabinetowi, bo prześcigają go w liberalizmie. Ministerium waha się, jakie ma zająć stanowisko w tej kwestyi.

W Szwajcaryi budzi niepokój zamiar rządu francuskiego zbudowania fortyfikacyi we wsi Annemesse o kilometr drogi od Genewy. Już i tak Genewa objętą jest w trzech czwartych częściach posiadłościami francuskiemi, a tylko jedną kończyną styka się z Szwajcaryą.

Cztery tysiące Greków pod dowództwem jenerała Sutso posunęło się na wezwanie komisyi nadzorczej do wsi Dimario pod Artą d. 5 b. m. Zajęcie Arty przez wojska greckie miało nastąpić dnia następnego.

Z Konstantynopola wysłano rozkaz do gubernatorów prowincyonalnych, ażeby rozpuścili rezerwistów i broń ich i mundury do składów wojskowych odesłali. Jest to dowodem, że Turcya nie przewiduje już żadnych trudności w pokojowem przeprowadzeniu oddania Grecyi odstąpionych jej posiadłości.

Sułtan wydał rozkaz, aby dla mahometan, któryby w odstąpionych Grecyi częściach Epiru i Tesalii pozostać nie chcieli, założyć osobne miasto. Zaki basza wybrał na ten cel dwie wsie w bliskości Arty, które nietylko obfitują w dostatek żyznych gruntów, mogących zostać rozdanemi, ale odznaczają się zarazem zdrowem powietrzem, a co najważniejsza, stanowią ważny punkt strategiczny nad granicą Grecyi. Miasto to, jako założone kosztem sułtana, ma przybrać nazwę Hamidże.

Proces przeciw mordercom Abdula Azisa toczy się teraz w sądzie kasacyjnym. Rozpuszczane pogłoski o zamiarze Sułtana zamienienia kary śmierci na karę wygnania w ustronne miejsca Arabii, mogą więc być tendencyjnemi i obrachowanemi na wywarcie wpływu na sędziów najwyższego trybunału. Sąd kasacyjny nie przystał zresztą na żądanie Midata baszy, aby świadków raz jeszcze w jego przytomności przesłuchać, zdaje się więc, że potwierdzi wyrok pierwszéj instancyi i zmieni go chyba co do wymiaru kary, nie co do uznania winy oskarżonych.

Reprezentant Serbii w komisyi *à quatre* udał się do Wiednia.

We wschodniej Rumelii nie ustają zgromadzenia ludowe zajmujące się kwestyą naruszenia konstytucyi bułgarskiej. Na zapytanie z Konstantynopola odpowiedział rząd rumelski, że w obrady te wkraczać nie wypada, dopóki kwestyą tą zajmują się w sposób czysto akademiczny; komisarze rządowi czuwają jednak nad tem, aby się nie pojawiły jakie zachęty do wystąpienia czynnie w tej sprawie, w jakim to razie rząd chwyciłby się niebawem środków zaradczych.

Ostatnia wiadomość, jaką wczoraj podaliśmy o stanie choroby prezydenta Garfielda, dochodziła do d. 4 b. m. o godz. 10ej wieczór. Zapisał ów biuletyn lekkie polepszenie objawów a między niemi, że chory już nie wyrzuca pokarmu. Poza biuletynami lekarskiemi wszystko inne, co się odnosi do osoby mordercy, a mianowicie co do charakteru zbrodni, czy takowa była aktem obłąkańca lub fanatyka, albo czy zostawała w związku z interesami stronnictw lub osób trzecich, jest dotychczas okryte zupełną tajemnicą, a przeto daje pole do najrozmaitszych domysłów, które nawet sięgają osób. Mianowicie podejrzywają Granta, Conklinga, Arthura. Wszystko to jednak zdaje się opierać na słowach Guiteau w liście przy nim znalezionym, w którym upatrują pewne aluzye do Conklinga. Guiteau miał także powiedzieć po swojem aresztowaniu do sędziego, że go wiceprezydent Arthur odwiedzi w więzieniu. Faktem jest, że postawienie kandydatury Garfielda podkopało wybór ponowny jenerała Granta. Utrzymują, że w archiwach bióra pensyj znajduje się dawniejsze podanie Guiteau o pensyę jako żołnierza, który walczył w wojnie domowej. Ale opinia lekarska do tego podania przyłączona, oparta na zbadaniu petenta, przedstawia go jako człowieka obłąkanego.

Wszystkie rządy i wszyscy panujący objawili w osobnych aktach swoje oburzenie z powodu zbrodni tego zamachu. Niemniej w obu Izbach parlamentu angielskiego ministrowie wyrazili swoje współczucie dla Garfielda a gdy w Paryżu rozeszła się onegdaj w Izbie wiadomość o śmierci Garfielda, chciano zamknąć posiedzenie. Ale Gambetta zapytał ministeryum o prawdziwość tej pogłoski, która okazała się być płonną.

Ostatnie biuletyny, które nas dotąd doszły nie sięgają po za telegram wczoraj podany w *Czasie* z d. 4 o godz. 10ej wieczór. W ogóle nie ma jeszcze pewności, iż Garfield będzie ocalony, ale zwiększa się nadzieja utrzymania go przy życiu, gdyż siły chorego nieco się polepszyły i mógł już przyjąć rosół, gdy poprzednio nawet mleko wyrzucał. Dr Agnew z Filadelfii orzekł, że nadzieja wyzdrowienia opiera się na tem, iż nerki i wnętrzności są nienaruszone, wątroba jest uszkodzona i wielkie nerwy idące od kolumny pacierzowej do nóg naruszone, z tego też powodu chory narzeka na bóle w nodze, lecz i te już są mniejsze. Inny lekarz twierdzi, że kule uwięzły w pobliżu wątroby.

Nie można dotychczas nic wiedzieć o charakterze zamachu. Guiteau miał powiedzieć, że sam jeden jest sprawcą i nie ma wspólników.

Invito sacro

Rafał tyt. Ś. Krzyża w Jerozolimie, Ś. K r. kapłan kardynał Monaco la Valetta, wikaryusz jlny J. Ś., Sędzia Kuryi rzymskiej i jej okręgu, opat zarządzający w Subiaco.

Po raz pierwszy w tym roku Kościół powszechny obchodzić będzie z mocy encykliki z 30 września 1880, wystosowanej do wszystkich biskupów przez J. Ś. papieża Leona XIII, w d. 5 lipca uroczystość dwóch świętych Cyryla i Metodego, braci rodzonych, a tem bardziej jeszcze zbratanych, gdyż razem konsekrował ich tu w Rzymie papież Adryan II i oba szerzyli między ludami słowiańskiemi wiarę rzymską czyli katolicką, przez co stali się twórcami ich cywilizacyi. Rzym ma jeszcze inne własne powody obchodzenia ich uroczystości; im bowiem przypada chwała strzeżenia zwłok ś. Klemensa I, papieża, ucznia ś. Piotra, umęczonego w Krymie, zkąd oni przywieźli jego święte szczątki. Rzym niemniej przechowuje relikwie tegoż samego ś. Cyryla, zmarłego tu wkrótce po jego konsekracyi biskupiej; przodkowie wasi nie chcieli, aby były przeniesione gdzieindziej i oprowadzali je niejako z tryumfem po ulicach miasta, pragnąc usilnie, aby człowiek tak wielkiej sławy był pogrzebanym w miejscu jak najwięcej znanem i umieścili zwłoki jego w bazylice ś. Klemensa, w pobliżu tego świętego ciała, którego strzegł z takiem nabożeństwem i odwiózł je do Rzymu. Słusznem jest, że na cześć jego i jego brata Metodego obchodzi się w Rzymie w tym roku święto z wielką uroczystością, przybędzie bowiem w tym czasie z rozmaitych krajów słowiańskich pobożna pielgrzymka, składająca się z wielkiej liczby wiernych, pragnących uczcić Stolicę św. Piotra, a mianowicie podziękować Ojcu ś. za otrzymane dobrodziejstwa i za wielką życzliwość, jaką im okazuje. Zatrzymają się oni w Rzymie, aby obchodzić podwójne święto: ś. Piotra i śś. Cyryla i Metodego, wiedząc, że z postanowienia żyjącego księcia Apostołów wielkie poświęcenie dwóch śś. braci, czczonych przez nich jako apostołowie, ojcowie i mistrze ich przodków, znajdowały cześć u następców, która dziś trwale rozkwitnie.

Święto obchodzone będzie w dniach 3, 4 i 5 lipca w kościele ś. Klemensa. W dwóch pierwszych dniach odśpiewaną zostanie Msza pontyfikalna według obrządku greckiego, w dniu trzecim według obrządku łacińskiego, z homiliami w rozmaitych językach słowiańskich. O godzinie 3 po południu przed *Ave Maria* odbędzie się w dwóch pierwszych dniach kazanie w jednym z języków słowiańskich, w dniu trzecim w języku włoskim i odśpiewanemi zostaną uroczyste nieszpory oraz udzielone będzie błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

Ojciec Ś. nadaje zupełny odpust każdemu, kto po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Sakramentu św. Komunii, odwiedzi w ciągu wspomnionych trzech dni kościół ś. Klemensa, i tam przez czas jakiś pobożne odprawi modły w duchu J. Świątobliwości; nadaje niemniej odpust siedmioletni każdemu, kto w dniu jednym z trzech odwiedzi z skruszonem sercem tenże sam kościół, i modlić się będzie do Boga, jak wyżej. Odpust ten, równie zupełny jak częściowy, może być zastosowanym do dusz zostających w czyścu.

Bierzcie gorliwy udział, Rzymianie, w tem święcie, które tyle powodów czyni tem uroczystszem. Starajcie się uzyskać odpusty, których Ojciec S. udziela wam z ojcowską miłością i w takiej obfitości. Połączcie się z pielgrzymami słowiańskimi w czcigodnej, najdawniejszej bazylice ś. Klemensa, i módlcie się wraz z nimi do śś. Cyryla i Metodego, aby, jak za życia ludy te odwodzili od śmierci do zbawienia szerząc wiarę katolicką, tak teraz zechcieli wspomagać je niebieską opieką. Wznoście modły wasze do Boga za zamiarami Ojca ś., który pomnożył ich chwałę, i ustanowił doroczne święto na ich cześć, aby za ich wstawieniem się otrzymać miłosierdzie, oraz aby wierni Słowianie, posłuszni Kościołowi katolickiemu, coraz bardziej garnęli się do ogniska jedności i umacniali się w wierze, i aby ci, co na nieszczęście zarażeni są schyzmą lub odszczepieństwem, odprzysiągłszy się swych błędów, wrócili w łasce do Kościoła św., oczekującego ich z utęsknieniem, aby ich na swem łonie uścisnąć.

Dan w Naszej Rezydencyi 25 czerwca 1881.

R. kardynał wikaryusz: *Fausti*,
Tancredi, kan. Sekretarz.

Włodzimierz Spasowicz
o polityce mrgr. Aleksandra Wielopolskiego.

(Ciąg dalszy).

W rzeczywistości, zdaniem autora, Towarzystwo rolnicze instytucyom nowym bynajmniej nie przeszkadzało; można było pozostawić je w spokoju i czekać, aż samo by skończyło śmiercią naturalną po dwóch lub trzech jeszcze miesiącach życia, bez pomocy wszelkiego *coup d'état*. Władza Towarzystwa w sprawie włościańskiej była zupełnie wyczerpaną, a ostatnie słowo w tym względzie zawierało postanowienie 8go lutego 1861 odnoszące się do opodatkowania i dobrowolnego wykupu nadziałów włościańskich. Późniejsze wypadki dowiodły, że fale powstania podmywały już Towarzystwo rolnicze, ale znaczna większość tego Towarzystwa składała się z ludzi umiarkowanych, i przenikliwych, tak że ono w żadnym razie nie byłoby stanęło na czele powstańczych ruchów, aby działaniami swojemi odpowiedzieć roli, jaką mu narzucali agitatorowie uliczni. Gdyby ogólne zgromadzenie roczne odbyło się nie w styczniu, ale niezwłocznie, to i w tym wypadku Towarzystwo byłoby zmuszonem smutną koniecznością zejść z wyżyn politycznych do codziennéj prozy życia, do zastanawiania się nad machinami rolniczemi, środkami ulepszenia gruntu, itd. Nawet wpływ Towarzystwa na zbliżające się wybory do instytucyj autonomicznych nie powinien był nabawiać nikogo kłopotu. Było bowiem rzeczą do przewidzenia, że i po zamknięciu Towarzystwa utworzona przez nie organizacya istnieć będzie, że ta organizacya umiarkowanych może świadczyć ważne usługi w walce z głównym nieprzyjacielem rządu, z powstańczą organizacyą czerwonych, i że im większa ilość członków Towarzystwa rolniczego wejdzie w skład nowych instytucyj autonomicznych, tem będzie lepiéj; gdy oni zapewnią sobie stanowisko w radach powiatowych, gubernialnych i miejskich i ujrzą tam dostateczne środki dla osiągnięcia swych celów politycznych, wtedy sami przestaną przeceniać Towarzystwo, bronić je i sprzeciwiać się jego zreformowaniu. Gdyby nawet Towarzystwo rolnicze było instytucyą polityczną, można by je było i wtedy bez szkody pozostawić i pozwolić mu jeszcze przetrwać czas jakiś na równi z instytucyami nowéj formy, jak istnieją np. zgromadzenia szlachty i osobni przedstawiciele tego stanu po wprowadzeniu rad powiatowych. Wprost wsiedno godzący zarzut, uczepiony do Towarzystwa, że zajęło niewłaściwe sobie stanowisko, był niesłusznym i nie mógł nie wywołać oburzenia, ponieważ stanowisko to zajętem zostało nie samowolnie, nie w drodze uzurpacyi, lecz w części z woli rządu samego, który powierzył Towarzystwu politycznego znaczenia kwestyę agraryjną, w części zaś w skutek pewnéj kombinacyi różnych okoliczności. Przyrzeczone dobrodziejstwa, czyli tak zwane koncesye, okryte były jeszcze mgłą przyszłości; przykrą też i ciężką było rzeczą w nadziei spełnienia dalekich obietnic, rozstawać się z jedynym nabytkiem ostatnich lat trzydziestu, który w ostatnich czasach zaspakajał choć jako tako i choć w małéj bardzo części gwałtowne pragnienie życia społecznego. Zamknięcie Towarzystwa rolniczego i sposób w jaki ono zostało umotywowanem, wystawiły byłych członków Towarzystwa na podwójną presyę: jedną, ze strony rządu z margrabią na czele, którzy dotąd nie zdobyli sobie powszechnego zaufania, drugą ze strony opinii publicznéj wzburzonéj rewolucyą i ulegającéj bezustanku agitatorom. Członkowie ci powinni byli wprost i bez ogródek powiedzieć, po czyjéj stali stronie? Czy pochwalają fakt zamknięcia Towarzystwa, o którego zasługach w przeszłości położonych niepodobna wątpić, czy też protestują przeciw temu faktowi, stając w szeregach opozycyi? Mąż stanu nie powinien był grać w hazardowny sposób, stawiając rzecz całą na jedną kartę. Ponieważ całem jego zadaniem być powinno umiejętne wyzyskanie błędów przeciwnika, rozdzielenie żywiołów, składających się na ruchy powstańcze i załatwienie się z każdym z nich zosobna, dla tego moralny gwałt, zadany partyi wprost się sprzeciwia jego interesom tak w okresie wzrostu, jak w chwili słabnięcia powstania: w pierwszym ponieważ ulica zawsze weźmie górę i wszystko sprowadzi do jednego mianownika; w drugim okresie dla tego, że może ona ożywić w pół uśmierzone już zaburzenia przez dodanie im sił nowych, dolanie oliwy do ognia. Wielopolski miał możność przekonania się, że w danéj chwili krytycznéj ogół członków jakiejkolwiek organizacyj razem wziętych, oświadczyć się może ze zdaniem wprost przeciwnem temu, jakie wypowiedzieli ciż członkowie, gdy zapytywano każdego zosobna i że jedni z powodu krótkowidzenia, inni z braku męskiéj stanowczości charakteru, będą wspólnie głośno narzekać na to wszystko, z czemby się każdy z nich zgodził na osobności. Katastrofa oczyściła nieco atmosferę, ale to nie przyniosło większéj korzyści. Grunt pod nogami margrabiego znacznie się uszczuplił, co bynajmniéj jednak nie zachwiało jego pewności siebie, ani zmniejszyło energii. Przebieg katastrofy, mówi daléj Spasowicz, był następujący:

W niedzielę 7go kwietnia, tj. nazajutrz po ogłoszeniu rozporządzenia, znoszącego Towarzystwo rolnicze, rozpoczęły się nieuniknione w tym razie manifestacye, mające na celu oddanie czci zamkniętemu Towarzystwu. Tłum, złożony z kilkudziesięciu tysięcy ludzi, zebrał się około godz. 4 popołudniu przed gmachem Towarzystwa kredytowego, w którem się mieściło bióro Towarzystwa rolniczego, niosąc kwiaty, wieńce i białego orła polskiego, którego umieszczono po nad dwugłowym orłem czarnym, zdobiącym gmachy Towarzystwa. Śpiewano pieśni patryotyczne, a między innemi „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Wkrótce jednak ciżba się rozeszła, posłuszna wezwaniu jenerała Panintina, a raczej przeniosła się tylko na Nowy Świat, ku domowi Andrzeja Zamoyskiego, któremu urządzono owacyę. Hrabia długo się nie pokazywał, przyjął jednak wieniec, który mu posłano, a gdy tłum niezadawalniając się podziękowaniem przez sekretarza Garbińskiego posłanem, pragnął widzieć jego samego, Zamoyski ukazał się na balkonie osobiście. Niema dość danych, aby twierdzić, że Zamoyski rzeczywiście wyrzekł owe słowa, które mu wtedy przypisywano, iż do pięciu ofiar 27 lutego przybywa teraz szósta, Towarzystwo rolnicze. (*Le marquis W. II. 179.*) Bezwątpienia Zamoyski nie powiedział tego, być nawet bardzo może, że się Giller nie myli utrzymując (*Aleks. W.* Lwów, str. 60), że hrabia prosił zgromadzonych aby zakończyli manifestacyę, która groziła nieszczęśliwym epilogiem. Niemniej jednak kwestyi nie ulega, że on, równie jak jego najbliżsi krewni i przyjaciele, uważał wszelkie protesty przeciw zamknięciu Towarzystwa za odpowiednie potrzebom chwili i niezbędne.

Z Nowego Świata potoczyły się tłumy ku placowi Zamkowemu, pod kolumnę Zygmunta III. Z każdą chwilą ciżba przybierała postać groźniejszą i wyzywającą, żartowano i szydzono z żołnierzy i oficerów, a nawet z namiestnika, kiedy, wyszedłszy na spotkanie tłumów na Zjeździe nad Wisłą, mówił do nich po polsku: „Rozejdźcie się do domów!“.. — „My jesteśmy u siebie — odpowiadano z tłumu, — wy, książę, idźcie do domu“. Ktoś śmielszy dodawał: „Idź, idź stary do domu; zimno, kataru dostaniesz!“ (*Zapiski Berga* str. 286.) Tymczasem zapadł zmrok, wojsko opuściło plac Zamkowy, co też uczyniły i tłumy, które rozeszły się wielce z siebie zadowolone, podnosząc okrzyki: „wygrana!“ Wiedziano, że noc zawiesiła tylko chwilowo nieprzyjazne dalsze kroki tłumu, które nazajutrz się powtórzą.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 5 lipca.

(*A*) Ulicznicy prażscy stali się osią środkową wszelkiej wewnętrznej akcyi politycznej. Już panuje zupełny spokój w stolicy Królestwa czeskiego, żadne nie nadchodzą już biuletyny z „teatru wojny,“ a mimo to w dziedzinie polityki wewnętrznej wypadki prażskie górują niewątpliwie nad sytuacyą. Pochodzi to ztąd, że naprzód znajdujemy się w tak zwanej *saison morte*, gdzie każde zdarzenie daje się uczuć w dwój lub trójnasób; powtóre, opozycya niemiecka, rozporządzająca wybornym mechanizmem agitacyjnym, wyzyskuje w sposób najruchliwszy wypadki zaszłe w Pradze. Czytając rezolucye uchwalone wczoraj w Wiedniu i w Pradze, zwłaszcza rezolucyę wiedeńską, możnaby mniemać, iż w Austryi panuje zupełna anarchia. Na szczęście tylko zimno obrachowana namiętność frakcyjna kierowała piórem deputowanych niemieckich w chwili ułożenia owych rezolucyj, napisanych jakby w celu wywołania represyi ze strony rządu, aby potem mieć nowe powody do krzyków i tak *in infinitum*. Na szczęście prawdziwe położenie rzeczy nie zgadza się z skargami zawartemi w obu rezolucyach, ale któż zdoła zaprzeczyć, że takie rezolucye źle działają na opinię publiczną, i że w końcu nie trudno będzie sztuczną z początku agitacyę zastąpić wzburzeniem rzeczywistem. Z tego więc stanowiska zaprzeczyć niemożna, że wypadki prażskie znacznie utrudniły zadanie gabinetu łamiącego się i tak z niesłychanemi przeszkodami.

Liczono powszechnie na spokojne lato, któreby mogło służyć rządowi do wypracowania przedłożeń i przygotowania się do kampanii parlamentarnej w jesieni. Niestety przywódzcy czescy nie umieli panować nad motłochem w Pradze, którzy, tłukąc burszów niemieckich, wprost ugodził w zdobytą już piękną pozycyę Czechów. Od kilku dni gabinet zajmuje się prawie wyłącznie wypadkami praskiemi. Nadomiar przybyła jeszcze inna sprawa, która stanowi niespodziankę, lubo zostaje w związku z zajściami ulicznemi w Pradze. Podczas rozruchów tych namiestnik baron Weber przebywał na kuracyi w Karlsbadzie, gdzie jeszcze bawi. Każdy inny gorliwy namiestnik byłby wśród podobnych okoliczności powrócił do Pragi, aby osobiście kierować krokami potrzebnemi dla uśmierzenia wzburzeń, lub przynajmniej byłby zapytał prezesa gabinetu, czy ma powrócić do Pragi. Baron Weber nie uczynił tego. Wiadomo, że hr. Taaffe przed kilku dniami wystosował wezwanie do bar. Webera, aby — wobec stanu rzeczy w Pradze — objął napowrót swój urząd w Namiestnictwie, wezwaniu temu bar. Weber nie uczynił zadość, lecz prosił, aby mu wolno było nie przerywać kuracyi ze względu na nadwątlony stan zdrowia. Bar. Weber skończył 40 lat służby, ma więc prawo do całej pensyi, miałżeby skorzystać z wypadków praskich, aby w płaszczyku popularności uzyskać to, co Francuzi nazywają *une bonne sortie?* lub liczyć na słabość rządu? Jeżeli przypuszczenie to jest uzasadnionem, to dni urzędowania bar. Webera byłyby policzone. Bar. Weber mógłby swobodnie dalej użyć kuracyi w Karlsbadzie, a rządowi byłaby dostarczoną sposobność wyborem następcy obecnego namiestnika czeskiego dowieść, że bynajmniej nie myśli identyfikować się z burdami praskiemi.

Najj. Pan nadał hr. Stanisławowi z Mieroszowic Mieroszowskiemu tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy, a to z okoliczności zrzeczenia się przez niego posady nadlicz-

bowego, bezpłatnego radcy rządowego przy rządzie krajowym w Serajewie.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł pocztmistrza Wincentego Brzazę z Grębowa do Różniatowa, zamianował ekspedyentów pocztowych: Pawła Soleckiego z Kurowic pocztmistrzem w Dżurynie i Karola Hubera z Borynicz pocztmistrzem w Chyrowie na dworcu kolejowym; dalej nadał posady pocztmistrzów: w Sołotwinie pensyonowanemu oficyałowi pocztowemu Janowi Pieniążkiewiczowi, w Tłumaczu ekspedytorowi pocztowemu Tadeuszowi Włodkowi a w Baranowie wdowie po tamtejszym pocztmistrzu Ludwinie Wasiewiczowej. W końcu nadał posady ekspedyentów pocztowych: w Padwi Antoniemu Skopińskiemu, w Woli Michowej rządcy dóbr Dyonizemu Papp, w Morszynie ekspedytorowi Kordasiewiczowi, w Iwoniczu ekspedytorowi Antoniemu Lachowiczowi, w Kurowicach ekspedytorowi Julianowi Ostafińskiemu, w Babicach ekspedytorowi Feliksowi Łozińskiemu, w Borynicach Emilowi Augustynowi, w Hruszowie wdowie po tamtejszym ekspedyencie Wilhelminie Bielewiczowej, w Stratynie ekspedytorce Wiktoryi Towarnickiej, wreszcie w Kutkorzu ekspedytorce pocztowej Karolinie Farniczek.

Sprawy monarchii.

(Niepokoje w Pradze). Onegdaj odbył się w Wiedniu zjazd posłów niemieckich w celu, jak wiadomo, uchwalenia manifestu do ludu niemieckiego w Austryi z powodu wypadków w Pradze. Po kilkogodzinnej dyskusyi porzucono myśl ogłoszenia podobngo manifestu, a natomiast uchwalono następującą rezolucyę:

„Podpisani deputowani do Rady państwa i posłowie sejmowi zebrali się z powodu dokonanych w Pradze na Niemcach zamachów, aby jako reprezentanci wyborów niemieckich, dać świadectwo solidarności, jaka łączy Niemców w Austryi a zarazem dać wyraz oburzenia, jakie wobec tych haniebnych napaści mas sfanatyzowanych na bezbronnych obywateli, serca ich współziomków napełnia, a które podzielać muszą wszyscy patryoci austryaccy.

Witamy i wzmacniamy także z naszej strony objawy opinii publicznej, która już kilkakrotnie wymowny dała wyraz oburzenia, jakie nas przenika.

Stwierdzamy jaskrawe przeciwieństwo stosunków pragskich do stosunków innych krajów, w których tysiące Słowian od dawna wśród ludności niemieckiej spokojnie oddaje się swemu zawodowi i zarobkowi.

Głęboko ubolewać musimy, że znani przywódzcy słowiańsko narodowych stronnictw żadnego kroku nie zrobili, aby użyć swego wpływu do przeszkodzenia owym oburzającym zajściom.

Protestujemy przeciw potępienia godnym usiłowaniom jakie podjęto, aby przekręcając jasną prawdę, zasłonić te haniebne gwałty a nawet podać ich bezbronne ofiary w podejrzenie, iż one były stroną wyzywającą.

Ostateczną przyczynę takich wypadków upatrujemy w owym politycznym kierunku, który ciągle a bez miary powstające żądania stronnictw słowiańsko-narodowych podnieca i pomimo gdzieindziej wykonanej surowości cierpiał coraz większe podburzania przeciw Niemcom i niemieckości.

Ludność niemiecka Austryi w poczuciu swem prawnem obrażona i w najświętszych swych uczuciach dotknięta, oczekuje z całą uwagą i niewzruszonem postanowieniem stanowczego zwrotu do zakończenia stosunków, przez które Niemcy w krajach austryackich oddani są na pastwę prześladowania narodowego i których niemożność pogodzenia z warunkami uporządkowanego ustroju państwowego ostatnie wypadki ponownie okazały.“

Rezolucya powyższa rażącą zawiera nieprawdę, ponieważ ze strony czeskiej liczne czyniono zabiegi, aby wszelkim wybrykom kres położyć, z którejkolwiek pochodziłyby strony. Pomijając już odezwę burmistrza m. Pragi, o której na innem miejscu wspominaliśmy, przypominamy, że jeszcze d. 30 czerwca zebrali się pod przewodnictwem rektora wszyscy członkowie senatu akademickiego celem naradzenia się nad środkami mającemi zapobiedz anormalnym stosunkom na pragskim uniwersytecie. Na kilkogodzinnej konferencyi powzięto następujące uchwały: 1) zawiesić tymczasowo wszystkie odczyty, 2) wnieść podanie do ministerstwa oświecenia o zezwolenie na natychmiastowe zamknięcie kursu letniego, tembardziej, że kolegia mają potrwać jeszcze tylko dni kilka, a wobec panującego w kołach studenckich wzburzenia trudnoby było zapobiedz dalszym przykrym zatargom, 3) zarządzić najściślejsze śledztwo dyscyplinarne, 4) wysłać podanie bezpośrednie do Najjaśniejszego Pana z wiernem przedstawieniem obecnych stosunków. O uchwałach zapadłych zawiadomił bezzwłocznie rektor miejscową dyrekcyę policyi.

Zaraz też po tej konferencyi ukazało się na czarnej tablicy uniwersytetu następujące obwieszczenie: „Na mocy uchwały senatu akademickiego zawiesza się odczyty aż do wydania nowego rozporządzenia.“

Czescy profesorowie uniwersytetu i techniki, Tomek, Randa, Kwiczala i Hausmann, wydali w imieniu wszystkich czeskich profesorów i docentów następującą odezwę:

„Zważywszy, że gorszące zajścia w tym nawet razie, gdyby były natury obronnej, mogłyby w swych częstokroć nieprzewidzianych skutkach zaniepokoić publiczność, zaszkodzić słusznej sprawie narodu czeskiego i narazić na szwank dobrą sławę, jakiej nabyli studenci czescy przez swoje tyle zawsze taktowne postępowanie, wzywamy jak najusilniej my niżej podpisani w porozumieniu z innymi profesorami i docentami czeskimi wszystkich studentów czeskich, aby nie pozwalając się obałamucić postępowaniem kilku zapaleńców, unikali wszelkich ekscesów i utrzymali powodowani uczuciem iście patryotycznem przepisany prawem porządek akademicki. Solidarnemu współdziałaniu nauczycieli i uczniów powiedzie się niezawodnie ukoić wzburzone umysły, odnowić i wzmocnić wreszcie dotychczasowe dobre między studentami obu narodowości stosunki.“

Tegoż samego dnia zjawiła się deputacya „Czesky akademicky spolek“ u rektora Kremera i złożyła uroczyste zapewnienie, że w ekscesach w Kuchelbad nie brali udziału członkowie tego stowarzyszenia.

Rezolucya uchwalona w Wiedniu zarzuca nadto wprost przywódcom czeskim, że nie zrobili żadnego kroku do uspokojenia umysłów, — świadomie więc pomija odezwę klubu czeskich mężów zaufania, ogłoszoną we wszystkich dziennikach czeskich, a która brzmiała:

„Od dłuższego już czasu narodowość czeska jawnie lżoną bywa, a społeczeństwo czeskie otwarcie prowokowanem, czego cel nie może być inny, jak tylko aby zamącić spokojny życia konstytucyjnego rozwój, przez który ostatecznie naród nasz musi dojść do zupełnego praw swoich uznania w swojej ojczyźnie.

„Gdy skutkiem tego obrażony honor narodowy ozwał się tu i owdzie sposobem nielegalnym, muszą nad tem ubolewać wszyscy prawi patryoci, wiedząc, jak niebezpiecznemi dla naszej sprawy narodowej są takowe wypadki i tylko są sidłami zastawionemi na naszych ziomków, którzy nie znając pobudek i doniosłości rzeczy, mogą mimowoli stać się szkodliwymi dla swego narodu i działać po myśli wrogich nam duchów.

„Wzywamy przeto wszystkich prawych patryotów, aby owe prowokacye ile możności z pogardą pomijali, polegając na tem, że narodu naszego przedstawiciele niczego nie zaniedbają czego potrzeba ku strzeżeniu prawa i czci narodu“.

A kiedy już zestawiamy te usiłowania ze strony czeskiej robione, musimy także nadmienić, że i dzienniki czeskie, nawet bardzo skrajne, wpływały na uspokojenie umysłów. *Pokrok* wzywał do unikania zbiegowisk, gdyż jakkolwiek pierwsze wypadki słusznem powodowane były uczuciem, dzisiaj nikt już nie wie, jakie to żywioły kierują i sprawę chcą wyzyskać, gdyż faktem jest, że wystęgywać poczęli ludzie, dążący do celów wcale nie czeskich i ruch owładnąć usiłują. *Narodni Listy* zaś piszą: „Wypadki z dni ostatnich w Pradze i okolicy są dla naszych wrogów nową dogodną sposobnością do poniżania narodu naszego wobec publiczności. W odezwach i artykułach obwołują nas jako dzicz i najostrzejszych środków przeciw nam się dopominają. Nie chcąc rozjątrzać wzburzonych umysłów, nie będziemy się dzisiaj spierali z naszymi wrogami o powody i cele starcia w Chuchlowie; atoli postaramy się i z naszej strony, aby prawda została zadokumentowaną, aby zwłaszcza studenci czescy nie pozostali bez obrony, i aby publiczność wiedziała, kto od roku po dzisiejszy dzień w Wiedniu i w niemieckich okolicach Czech systematycznie wywołuje waśnie, aż w końcu doszło do wczorajszego wybuchu.

Usilnie i po przyjacielsku wzywamy naszą społeczność, aby ile możności przyczyniła się do zatamowania dalszych starć. Jesteśmy przekonani, że z czeskiej strony nic się nie stanie, czemby postać miasta na nowo została zaburzoną. Za to ręczy nam już sama spokojna postawa naszego ludu.

„Bursze niemieccy postanowili złożyć swoje odznaki; tym sposobem odpada główna przyczyna starć na ulicach praskich. Tuszymy, że i w innych względach nastąpi takaż powściągliwość, a zwłaszcza, że centralistyczne pisma i tutejsi korespondenci pism wiedeńskich przestaną kłamliwemi i przesadnemi sprawozdaniami i telegramami drażnić czeską społeczność a okłamywać opinię publiczną. Zważmy, że Niemcy w Pradze są w mniejszości, spełniajmy przeto powinność, na każdej większości ciążącą“ itd.

Dość więc było usiłowań ze strony czeskiej, a każdy nieuprzedzony to jedno przyznać musi, że jeżeli nawet była wina po stronie czeskiej młodzieży, niewątpliwie bardzo wiele zawinili także przywódzcy niemieccy swym tonem wyzywającym, a najwięcej korespondenci z Pragi do dzienników centralistycznych, którzy istotnie przesadne a zawsze kłamliwe przesyłali doniesienia w listach i w telegramach.

Wiener Abendpost nazywa szczególniejszem twierdzenie niektórych dzienników, jakoby niemiecko-czescy deputowani zebrali się w Pradze celem zabezpieczenia ludności niemieckiej. Jeżeli niemiecko-czescy posłowie zamierzają w charakterze przedstawicieli ludu określić stanowisko, jakie zająć im należy wobec ekscesów, lub jeśli idzie im jedynie o polityczną demonstracyę, nikt nie może robić im z tego zarzutu. Jednakże sami posłowie powinniby zaremonstrować stanowczo przeciw podsuwaniu im, jakoby zebrali się w Pradze w zamiarze zabezpieczenia Niemców. Rząd nie zapomniał ani chwili o ciążącym na nim obowiązku. Spokój w Pradze został już faktycznie przywrócony, wszelką przeto interwencyę na rzecz ludności niemieckiej w Pradze uważać należy za spóźnioną i niewłaściwą. Interwencya taka zresztą okazałaby się była zupełnie niewystarczającą. Konferencya niemiecko-czeskich deputowanych nosiła na sobie cechę stosunkowo umiarkowaną i spokojną, a praskie dzienniki niemieckie nie robiły nawet w przybliżeniu tyle hałasu, co dzienniki wiedeńskie, które nie były przecież bezpośrednio dotknięte.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lipca.

Dziś około godziny 4ej powstała burza z piorunami, która krótko trwała.

— W grobach królewskich na Wawelu odprawioną będzie jutro dnia 7go b. m. o $9^1/_2$ zrana msza żałobna za duszę króla Zygmunta Augusta.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro o godz. 5ej po południu. Na porządku dziennym oprócz przedmiotów mniejszego znaczenia, jest sprawa założenia szkoły handlowej w Krakowie; przy drzwiach zamkniętych zaś: obsadzenie posady lekarza miejskiego, dwóch komisarzy obwodowych, kasyera miejskiego, adjunkta konceptowego i sekwestratora miejskiego.

— Włodzimierz Spasowicz bawił w naszem mieście dzień jeden i wczoraj odjechał na Berlin do Holandyi.

— P. Adam Miłaszewski, dyrektor teatru lwowskiego, przybył wczoraj do Krakowa.

— Dr Jonatan Warschauer, członek zwyczajny Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, złożył na ręce Dra Zolla jako przewodniczącego tego Stowarzyszenia 100 złr., przeznaczając całą kwotę dla funduszu żelaznego Stowarzyszenia. Czyn ten szlachetny zasługuje na tem większe uznanie, iż Stowarzyszenie według statutu przychodzi w pomoc tylko ubogim dzieciom wyznania chrześciańskiego, a Dr Warschauer jest, jak wiadomo, izraelitą.

— Staniątki 4go lipca. *(K. P.)* W dniu 2 i 3 b. m. odbył się popis w tutejszej siedmioklasowej szkole żeńskiej, w której udzielają nauk wyłącznie same zakonnice pod kierownictwem świeckiego księdza będącego zarazem katechetą i nauczycielem. Popisowi obecni byli dwaj delegaci, mianowicie X. kanonik Wróbel jako delegat konsystorski i p. Wł. Etgens inspektor, jako delegowany Rady szkolnej okręgowej. Delegowani umieli fachowo z zadawanych pytań wysnuwać dalsze pytania, na które trafne odpowiedzi uczennice były dowodem ich pilnego korzystania z wykładanych nauk, za co też delegowani w stósownych przemowach wyrażali w końcu podziękowanie gronu nauczycielskiemu. Za to uznanie podziękował dyrektor zakładu w imieniu swych współpracowniczek. Przyznać należy, że konwent pp. Klaryssek przez czysto-religijne i inteligentne wychowanie przyszłych obywatelek niemałe oddaje krajowi zasługi, a prócz tego kilkanaście panienek z Kongresówki, Litwy, Wołynia i Podola tuli u siebie jako sieroty biednych rodziców na całkiem bezpłatnem utrzymaniu, lub pobiera tylko od nich częściowe bardzo skromne wynagrodzenie.

— W Wiśniczu zmarła 22 czerwca Paulina z Sikorskich Giebułtowska a jej zwłoki przewiezione zostały na cmentarz Krakowski. Ś. p. Paulina Giebułtowska była żoną sekretarza senatu wolnego miasta Krakowa, zmarłego w r. 1859; matką zaś dwóch synów z których starszy Stefan zginął w oddziale Kurowskiego w nieszczęsnej wyprawie na Miechów na początkach powstania 1863 r. drugi syn Stanisław poświęciwszy się stanowi duchownemu umarł w r. 1874 jako administrator parafii Raciborowickiej. Dwie córki ś. p. Giebułowskiej starsza Joanna zamężna Serafińska, druga Teodora poślubiła w roku 1864 Jana Matejkę. Do licznych nieszczęść serca o śmierci męża, dwóch synów i mężów, doliczyć trzeba dotkliwe straty materyalne, które w pożarze Krakowa 1850 r. i w pożarze Wiśnicza w r. 1863 zniszczyły całe mienie rodziny Giebułtowskich. Ostatnie lata życia spędziła zacna ta matrona w Bochni pielęgnując swego brata Hipolita Sikorskiego oficera z 1831 r., który po powstaniu był wygnanym na Sybir. Zgon ś. p. Pauliny Giebułtowskiej okrywa żałobą dom państwa Matejków.

— **Dziekanami** w uniwersytecie lwowskim wybrani zostali na następny rok szkolny: w filozoficznym prof. Szaraniewicz, członek Akademii Umiejętności w Krakowie; na prawniczym Dr Fangor; na teologicznym prof. Dr X. Kostek.

— **Wybór.** Do Rady powiatowej Śniatyńskiej wybrany został z grupy miejskiej p. Tytus Niemczewski, aptekarz.

— **P. Donato**, magnetyzer, cieszy się wielkiem powodzeniem w Warszawie. Na zarzuty uczynione mu w *Nowinach* przez lekarza Wolberga, odpowiada sążnistym listem, który *Echo* drukuje. Jednocześnie popisuje się w Warszawie p. Siedlecki, były aktor sceny tutejszej, a dziś narodowy prestidigitator.

— **Karlsbad** 4 lipca. Karlsbad uroczy i tego roku jak zwykle przepełniony. Jest to prawdziwy „Weltbad.“ To też na terasie słyszeć można istne „potpouri“ języków całego świata, w którem prócz naturalnie niemieckiego, przeważają języki polski i angielski. Największego kontyngensu dostarczyli żydzi, szukając zapewne wzmocnienia po wszelkich anti-semickich breweryach. Przysłali oni tutaj co mają najlepszego. Rzeczywisty „meeting“ wielkich finansowych potentatów: Rotszyld (z Wiednia), Bleichröder, Springer, Königswarter, Hirsch, Oppenheim, a na zakończenie Kallir, *cela fait trés bien dans le tableau*. Polaków bardzo dużo! Są tu: Kozłowski, K. Wodzicki, Brykczyński, Kwilecki, Włodz. Borkowski, hr. Wiśniewska, pani Benoe, Rau i Kiślańscy z Warszawy, Eug. Stojowski, Szembek, Jabłonowski, Czarnomski, hr. Bronikowski z Księstwa, pani Ziemiałkowska, pani Komorowska itd. Ze świata wiedeńskiego: ks. Trauttmansdorff z córką, Stadion, Clam, Bourgoing, Salm, Mayer poseł austr. w Waszyngtonie itd. Ze świata lit.-art.: Laube, Sonnenthal, Robert itd. Słowem, dużo znanych nazwisk. Jest były minister holenderski bar. Van der Meum z bardzo ładną żoną. Największą ozdobą Karlsbadu jest wielka ilość ślicznych kobiet wielkiego i małego, całego i półświata. W teatrze letnim operetka niezła. Byłem w Pradze kilka godzin tylko. Nie pisałem, bo nic nie było ciekawego. Excesa dopiero się zaczynały. Zastałem zawsze dla Polaków uprzejmego redaktora *Politik* Puffkego. Rygiera i innych przywódzców czeskich nie było. Poznałem tylko Jerzabka, najznakomitszego pisarza dramatycznego czeskiego. Rosyan mało. Jest między nimi senator Połowcow.

— **Aresztowania socyalistów** nieustają w Wiedniu. W d. 4 b. m. aresztowano przybyłego z Niemiec literata Schütze, a dniem naprzód trzech robotników, za socyalistyczne knowania.

— **Trzęsienie ziemi.** Według doniesienia z Dubrownika zaszło tam w d. 4 b. m. o godzinie 10ej m. 28 zrana lekkie faliste wstrząśnienie ziemi, które trwało 2 sekundy.

— **Przebudowanie Sorbonny.** Uniwersytet paryski, jeden z najdawniejszych i najsławniejszych zakładów naukowych w Europie, ma być powiększony, aby pomieścić akademię paryską i wydziały teologiczny, literacki i naukowy. Koszta przebudowania Sorbonny wynosić będą 22,000,000 fr. Miasto Paryż ma przyjąć na siebie połowę tej sumy, w co wchodzi dostarczenie gruntów za 3,500,000 fr., i 7,500,000 fr.; drugą połowę dodaje rząd.

— **Filozofia Mahometanina.** Poseł turecki w Paryżu Mustafa Ben-Izmael zwiedzał świeżo budujący się kościół na przedmieściu Montmartre. Kapłanowi X. Rey, który go oprowadzał, wręczył jako ofiarę 500 fr. na budowę, a gdy ten wyraził zdziwienie, że muzułmanin składa ofiarę na kościół chrześciański, rzekł Mustafa: „Wszystkie religie dążą rozmaitemi drogami do tego samego celu, to jest poznania i czci najwyższej istoty i uszlachetnienia ludzkości. Na tamtym świecie zobaczymy się wszyscy.“

— **Towarzystwo Polskie w Kalifornii** wystosowało do prezesa Izby deputowanych Dra Smolki następujący adres:

San Francisco 22 maja 1881.

Do przewodniczącego Izby posłów parlamentu Austryackiego Dra Franciszka Smolki.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Pełni niezachwianej wiary w ostateczny tryumf naszej sprawy, śledzimy pilnie wypadki dodatnio oddziaływające na korzyść narodowości naszej, pomiędzy któremi wyniesienie Twoje, Szanowny Panie, na przewodniczącego parlamentu państwowego Austryackiego w obecnej chwili uważamy za fakt ważnej doniosłości.

Działalność Twoja pamiętnych lat 1848 i 1849 jako przewodniczącego tegożsamego ciała, zostawiła po sobie chlubną pamięć Twego nieskazitelnego charakteru, umiarkowania i cywilnej odwagi, jednając Ci serca nietylko pomiędzy swoimi, ale poważanie i cześć u obcych. Po upływie lat przeszło trzydziestu to niezatarte zaufanie i szacunek powołuje Cię nanowo do tejsamej godności, a my witamy wybór Twój jako pomyślną wróżbę dla naszej przyszłości, przesyłając Ci najszczersze życzenia, abyś wytrwał na tem zaszczytnem stanowisku ku sławie imienia polskiego, ku dobru kraju własnego i pożytkowi ludów składających Austryacką monarchię.

Przyjm Szanowny Panie Prezydencie od nas reprezentantów narodowości polskiej na kresach ucywilizowanego świata najszczersze wyrazy czci i poważania.

W imieniu Towarzystwa Polaków w Kalifornii:

Dr Władysław Pawlicki, prezes.

Aleksander Elgass, sekretarz.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana i Ignacego braci Franaszków, za podejrzane posiadanie ładunków nabojowych; Franciszka i Michała braci Bularzów, za uszkodzenie chodnika asfaltowego w Rynku, na który wjechali ciężko naładowanym wozem.

W policyi złożono losy loteryjne państwowe, znalezione dzisiaj rano w ulicy Floryańskiej.

W ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się odzież włościańska, odebrana od osoby podejrzanej, a która miała tę odzież skraść w Zaleszanach.

Repertoar Teatru.

We czwartek 7go: *Walka kobiet.*

W sobotę 9go: *Żydzi*, komedya Korzeniowskiego, benefis pani P. Wojnowskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— D. 5 lipca dość pogodno; termometr od 17·0 doszedł do 28·0 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 6go stan jego był 743·0 millim., termometru 20·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 7 lipca: Ś. Estery król.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Żydzi Korzeniowskiego, komedya głośna w swoim czasie, bo dotyczy stosunków społecznych przedstawioną będzie po kilkoletniej przerwie w sobotę na benefis, utalentowanej, sympatycznej, pracowitej i zawsze starannej w oddaniu powierzanych jej ról panny Pauliny Wojnowskiej.

Wczoraj z niewiadomych nam powodów zapowiedziane afiszem przedstawienie *Spirytystów* zamieniono na *Zagrodę Sobkową*, która liczną ściągnęła do letniego teatru publiczność a w której panna Stachowiczówna grająć rolę Heleny obudziła w nas nadzieję, że od dawna upragniona amantka znajdzie się niebawem w jej osobie. Ale p. Stachowiczówna wpadła wczoraj znowu w błąd, który wytykamy naszym artystom, mianowicie w opowiadaniu mówiła za cicho i połykała wyrazy. P. Żelazowski, który przepysznie wyglądał i grał z wielkiem przejęciem w scenach miłosnych, mówił także za cicho a raczej nie wyraźnie.

Jutro przedstawioną zostanie śliczna komedya Scribego *Walka kobiet.*

Z pracowni Jana Matejki.

Niemasz większej pokusy i większej rozkoszy, jak módz patrzeć na proces genezy stopniowego rozwoju arcydzieł, jak módz śledzić różne studya twórczości geniusza. Wszelako owe częste i gromadne pielgrzymki po pracowniach wielkich malarzy bywają nadużyciem. Autor potrzebuje być sam na sam ze swojem dziełem, okrzyki entuzjazmu jak przedwczesne krytyki, pochlebstwa jak i ostrzeżenia i uwagi mącą niekiedy ten spokój niezbędny do monologu między artystą a postaciami jakie tworzy. Przytem 1 wrażenie, jakie wzbudza niedokończone dzieło, bywa niekiedy zwodniczem; mamy tu dopiero główne kontury, zatrzymujemy się przed postaciami więcej wykończonemi, ztąd bierzemy często jeden epizod za główny plan akcyi, wrażenie to nam pozostaje i gdy zobaczymy dzieło skończone, mąci ono nam sąd z całości.

Więc z nieśmiałością skorzystaliśmy z uprzejmego pozwolenia naszego dyrektora szkoły sztuk pięknych, zwiedzenia jego pracowni, gdzie w połowie ukończony olśniewa wzrok „Hołd pruski“. Ale pokusa była za silną i dziś oprzeć się jej nie możemy, aby nie wykrzyknąć: niebawem, za parę miesięcy Polska będzie bogatszą o jedno arcydzieło, co rozniesie po świecie fakt historyczny, zapomniany przez Europę a choć smutnych dla nas następstw, bądź co bądź będący świadectwem naszej wielkości i potęgi dziejowej.

To pewna, że kto zobaczy obraz Matejki ten uwierzy, że tak było, choćby był Niemcem i niechciał o tem pamiętać, choćby był Francuzem i nie wiedział, że na rynku Krakowskim przed Zygmuntem Starym klęcząc składał przysięgę hołdowniczą w swoim i swych następców imieniu założyciel państwa pruskiego. protoplasta dzisiejszych Cesarzów niemieckich. Obraz jest historyczny w najściślejszem i najwyższem tego słowa znaczeniu, z kronik żywcem przeniesiony na płótno. Nie ma żadnego dodatku symbolicznego, tendencyjnego, nic zagmatwanego, niejasnego: to nagi fakt, bijący w oczy, zrozumiały dla każdego.

Płótno jest tych rozmiarów co bitwa pod Grunwaldem i tejże wysokości. Układ i plan nie przypomina żadnego z poprzednich obrazów Matejki, nie dzieli się bowiem ani na dwie części jak Unia i Batory ani na podobne linie jak Upadek Polski i Kazanie Skargi. Figury nieco wyższe, niż w poprzednich obrazach wydają się prawie nadnaturalne. Ale to tylko złudzenie oka, wywołane niezmierną figur plastycznością. Ugrupowane w jednej scenie ale rozrzucone na całej przestrzeni tak, że każda figura stoi z osobna. Podział obrazu dałby się naznaczyć w poprzek obrazu a nie wzdłuż. Środkowa główna scena jest na tle Sukiennic od ulicy Brackiej i estrady wystawionej ku kościołowi Śgo Wojciecha. Schody estrady pokrytej czerwonem suknem oddzielają główną scenę hołdu od pierwszego planu obrazu; poniżej estrady kilka figur ludowych stanowi jakby wstęp i tworzy naturalną obrazu ramę, którą u góry stanowi attyka Sukiennic, a dalej na tle pogodnego nieba wieże Maryackie.

W ten sposób główna scena odbywająca się na estradzie jest okoloną z dołu grupą ludową, z boku rycerzem na koniu, u góry szczytami budowli i pięknem niebem po nad makatami estrady. W dwóch rogach obrazu Kościelecki i Bonar łączą akcyę środkową z grupami u dołu.

Oryginalny ten rozkład obrazu niezmiernie przyczynia się do jego efektowności i do harmonii linij. Na estradzie siedzi Zygmunt Stary z obliczem wziętem z medalów i monet, a takiem pełnem majestatu, że przypomina Cezarów Romy Tytusów i Augustów z popiersi muzeum watykańskiego. Przed nim klęczy Albrecht w zbroi stalowej i gronostajowym płaszczu, trzyma chorągiew, której końce dzierżą dwaj jego bracia, na znak, że w imie całego rodu przysięgę przyjmują. Albrecht pięknego oblicza ma wyraz uroczysty, bracia jego tylko mają coś chytrości krzyżackiej, a dwóch luterskich pastorów uzupełnia ten charakter apostazyi i przeniewierstwa. Za królem biskup Tomicki czyta rotę przysięgi, a w jego postawie i pięknym wyrazie twarzy znać troskę i boleść księcia kościoła na ten akt uznania apostaty. U stóp króla zawieszony na stopniach estrady Stańczyk przecudowny, ale tylko strojem i pozą on błaznem, wyrazem to mędrzec, co już nie szydzi, bo patrzy jasno w przyszłość. Królowa Bona w seledynowej sukni jest nieco młodszą od tej, którą widzieliśmy przy poświęceniu dzwonu Zygmunta, ale jest monumentalnie piękną — za nią kilka głów kobiecych, starsze matrony w czepcach ozdobionych perłami i nadobne dziewice z rozpuszczonym włosem. Z boku stoi hetman Tarnowski, znać w nim rycerza i statystę, Kmita i Kościelecki, który zdaje się być posągiem, raczej rzeźbionym, niż, malowanym, tak pod bogatym strojem czuć tam muszkuły i kości. Uderza on dziś tem więcej, że jest więcej od innych wykończonym. Takich figur jak Kościelecki nieznaleść wiele w malarstwie całego świata. Kościelecki rzuca z złotej misy medale pamiątkowe między lud. Po za królem stoją Opaliński i kilka innych figur. Poniżej estrady jakiś sługa miejski trzyma rózgę przeznaczoną na to, aby według średniowiecznego obyczaju chłostać dziatwę dla wbicia jej w pamięć wielkiego wypadku. Do ludu z drugiego końca obrazu przechyla się Bonar podskarbi królewski, może chce wrzawę uciszyć. Pomiędzy ludem siedzi na białym rumaku husarz.

Nad szczegółami nie będziemy się zatrzymywać. Oceni je krytyka europejska gdy wystąpią w całej pełni i niewątpliwie przyzna, że są tu nowe tajemnice, nowe odkrycia, nowe postępy w sztuce malowania, że są rzeczy, których nikt przed Matejką tak nie malował. Zachwycają wszystkich dwaj paziowie trzymający płaszcz księcia Albrechta, jego zbroja stalowa z refleksami od szkarłatnego płaszcza, strój Kościeleckiego i tysiące innych akcesoryj już nie łudzi tylko oka jak owe legendowe winogrona Apellesa, które dziubały ptaki, bo porównywając modele tych rzeczy rozrzucone w pracowni, przekonać się można, że o wiele są piękniejsze na płótnie, gdy wyszły z pod pędzla mistrza, niż w rzeczywistości. Ale akcesorya te nie odgrywają tu pierwszej roli, są tylko przyborem, treść jest w osobach żywych. A pod tym względem potęga mistrza jeszcze się wzmogła. Pędzel w jego ręku staje się dłutem, a obraz wydaje się być raczej wyrzeźbionym niż malowanym. Olbrzymi tu przedział od Grunwałdu do Hołdu pruskiego. I nie dziw, między temi dwoma obrazami wypadła pierwsza podróż wielkiego artysty do Włoch. Wielki styl włoskich mistrzów wywarł tu widoczny wpływ i naznaczył ślad. W całej kompozycyi jest spokój klasyczny, harmonia i powaga monumentalna — w każdej postaci siła, życie, ruch.

W technice wykonania najściślejszy realizm w pojęciu tchnienie ducha, myśl, wyraz, ideał. Warto też oglądać w pracowni przybory, któreby mogły kiedyś utworzyć piękne muzeum Matejki. Wiele przyborów i szat to zabytki stare, autentyczne, inne znów wykonane na żądanie artysty. Każdy przedmiot malowany z natury a każda figura według żywych modelów i każdy ruch sprawdzony anatomicznie. Ale wszystko przetopione w twórczości artysty. Zatarte nawet podobieństwo typów, które pozowały. Autor żywych twarzy użył tylko, aby na nich wyryć swoje myśli. Można stać godziny całe w zadumie przed tym niedokończonem płótnem, ala jedna chwila wystarcza, aby obraz wrył się na zawsze w pamięć.

Obok niedokończonego dzieła, które będzie pomnikiem wiekopomnym, spostrzegamy w pracowni Matejki dwa szkice, pierwsze pomysły do obrazów „Z odsieczy Wiednia“. Jeden z nich przedstawia Jana Sobieskiego, gdy w zamięszaniu bitwy ścina klingą karabeli głowę Turkowi, wyrywa mu sztandar z ręki, drugi przedstawia scenę, gdy król po zwycięstwie, na koniu W. Wezyra oddaje sztandar i listy rycerzowi, który ma spieszyć w poselstwie do Rzymu z dobrą nowiną, że Bóg użyczył zwycięstwa i krzyż wznosi się po nad księżycem.

Wolimy tę drugą chwilę, bo tu zwycięstwo pojęte duchowo, a tam walka materyalna.

Szkice są wróżbą przyszłych dzieł, ale są i inne prace mistrza, co są zadatkiem przyszłości. Matejko w swej *Meisterschuli* ma pięciu wyborowych uczniów, których początkujące talenta wiele rokują. Niedawno z pracowni jednego z tych uczniów p. Rossowskiego wyszła owa „Skazana“, która znalazła dobre przyjęcie i pochlebne ocenienie nie tylko w Krakowie, ale i w Wiedniu. „Skazana“ p. Rossowskiego znajdzie niebawem współzawodniczkę. Będzie nią obraz p. Hernciszа z Meisterschuli Matejki, przedstawiający piękną cygankę, która za czary zostaje wyświęconą z miasta. Scena odbywa się w *loggiecie* starego ratusza Krakowskiego i ma wiele charakteru miejscowego, ma wyborne typy miejskie i ludowe z końca XVII lub początku XVIII wieku.

Trzeci zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Wydział gospodarczy uchwalił następujący program Zjazdu:

Sroda 20 lipca: Wieczorem zgromadzenie się towarzyskie w ogrodzie strzeleckim celem wzajemnego zapoznania się.

Czwartek 21 lipca: O godzinie 10 otwarcie Zjazdu i pierwsze posiedzenie publiczne w Sali Ratuszowej.

O godzinie 3 otwarcie Wystawy przyrodniczo-lekarskiej. O godzinie 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem teatr.

Piątek 22 lipca: O 9 rano posiedzenia sekcyjne. Po południu wyjazd do salin w Wieliczce.

Sobota 23 lipca: Rano zwiedzanie szpitali i zbiorów naukowych. O godzinie 11 drugie publiczne posiedzenie w Sali Ratuszowej. O godzinie 4 posiedzenia sekcyjne. Wieczorem wspólna kolacya.

Niedziela 24 lipca: Przed południem zwiedzanie osobliwości miasta. Po południu wycieczka wspólna w okolice Krakowa.

Poniedziałek 25 lipca: Rano o godzinie 9 posiedzenia sekcyjne. Po południu o godzine 5 trzecie posiedzenie publiczne i zamknięcie Zjazdu.

Komisya kwaterunkowa, z członków Wydziału gospodarczego wydzielona, robi skrzętne starania,

aby kolegom przybywającym na Zjazd, wyszukać mieszkania, o które w Krakowie w lecie nie łatwo, bądź bezpłatnie, bądź za jak najmniejszą opłatą. Komisya ta prosi o wczesne zgłaszanie się członków i uczestników, pragnących korzystać z jej pośrednictwa, przy czem wymienić należy ilość osób, które wspólnie pomieszczonemi być mogą.

Również pożądanem jest, aby członkowie, którzy zamierzają wziąść udział w wspólnej kolacyi trzeciego dnia Zjazdu, zawiadomili o tym zamiarze Wydział gospodarczy lub osoby, od których karty legitymacyjne odbierają. Wysokość wkładki za kolacyę później będzie oznaczona.

Dyrekcya kolei północnej cesarza Ferdynanda zniżyła cenę jazdy na swojej kolei o 33% zwykłej taryfy dla członków Zjazdu, którzy odpowiedniemi kartami się wykażą. Karty te kolejowe wysyłać będzie podskarbi Zjazdu, dr. Wierzbicki, wraz z kartą legitymacyjną tym członkom, którym koleją północną do Krakowa przyjeżdżać wypadnie. Inne dyrekcye kolei nie odpowiedziały dotąd na wniesione podania o zniżenie ceny jazdy.

Jak już donieśliśmy, w czasie Zjazdu wychodzić będzie *Dziennik III-go Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich*, w którym podawane będą protokóły posiedzeń ogólnych i sekcyjnych, wykłady miane na posiedzeniach ogólnych, treść wykładów w sekcyach, kronika, jak wogóle wiadomości odnoszące się do Zjazdu i Wystawy przyrodniczo-lekarskiej itd. Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmują się po cenie 8 cent. za wiersz drobnym drukiem lub za miejsce tegoż. Dziennik ten otrzymywać będą członkowie Zjazdu bezpłatnie; zaś dla wszelkich innych osób wynosi prenumerata za 6 numerów dziennika 1 złr. 50 cent. Inseraty oraz prenumeratę przyjmuje Administracya *Przeglądu Lekarskiego*, oraz Ajencya ogłoszeń pod firmą Rajchmann i Frendler w Warszawie.

Kraków 28 czerwca 1881.

Przewodniczący Wydziału gosp. III Zjazdu:
Prezes Tow. lek. krak., docent dr. *H. Jordan*.
Dr. *Jan Rosner*, Sekretarz. Prof. dr. *E. Janczewski*.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

O uroczystem przyjęciu wszystkich pielgrzymów słowiańskich, które się wczoraj odbyło, otrzymujemy telegramy biura korespondencyjnego, oraz telegramy naszego sprawozdawcy. Z zestawienia tych doniesień okazuje się, że całą pielgrzymkę przedstawiał Ojcu Śmu kardynał prymas Ledóchowski, jak nam wczoraj telegrafowano, a imieniem wszystkich deputacyj przemawiał biskup Strossmayer.

Rzym 6 lipca (*telegram biura korespondencyjnego*). Przyjęcie pielgrzymów słowiańskich w górnem atrium bazyliki trwało wczoraj od południa do godz. 4ej. Wogóle znajdowało się 1400 osób do plemienia słowiańskiego należących i z głównych rodzin pochodzących, wielka liczba kardynałów była obecną tudzież 37 biskupów i prałatów. Ojciec Śty zdawał się być bardzo znużony w skutku gorąca. Biskup Strossmayer odczytał adres łaciński, rozbierający apostolstwo SS. Cyrylla i Metodego ze stanowiska religijnego, naukowego i narodowego, i chlubi się, że stoi w Rzymie na czele licznego pocztu pielgrzymów, czerpiąc stąd nadzieję rychłego powrotu schizmatyków na łono kościoła. Papież odpowiedział po łacinie. Mowa jego była bardzo ogledną, wyłącznie zamykała się w ramach spraw kościelnych. Mowę tę przyjęto okrzykami trzechkrotnemi w różnych językach słowiańskich.

Wczoraj rano obchodzono w Wiedniu dzień SS. Cyrylla i Metodego nabożeństwem w kościele Zmartwychwstańców „Maria am Gestade.“ Mnóstwo wiernych należących do narodowości słowiańskich, było na tem nabożeństwie. W niedzielę odbędzie się również na tę intencyę nabożeństwo w tymże kościele i będą miane kazania niemieckie i czeskie.

Rzym 6 lipca. (*Telegram naszego sprawozdawcy*). Posłuchanie odbyło się w wielkiej sali po nad górnym portykiem facyaty śgo Piotra, zkąd ogłaszane bywa błogosławieństwo *urbi et orbi*. Papież przybył niesiony na *sedia gestatoria*. Biskup Strossmayer wygłosił wspaniałą mowę w imieniu wszystkich Słowian, zapewniając o niewzruszonej wierności dla Kościoła rzymskiego i zakończył słowy: *ubi Petrus ibi ecclesia*. Dwa tysiące pielgrzymów powtórzyło te słowa jednym chórem. Ojciec śty wstał z tronu, wyraził gorącą radość ztąd dla Kościoła rzymskiego i dla Siebie i mówił dalej po łacinie: „Pocieszył nas Bóg waszem przybyciem, od początku bowiem Naszego papiestwa widząc Kościół u pobliskich narodów z rozmaitych przyczyn ciężko dotknięty i przedstawiający widok zbytniej goryczy, zwracaliśmy wzrok Nasz ku Wschodowi, ażali przeszłość nie przyniesie Nam pociechy. ŚŚ. Cyryl i Metody nietylko uczyli tam religii lecz rozpoczęli erę cywilizacyi słowiańskiej i uczynili z tych ludów niepokonaną tarczę przeciw natarczywości piekieł od brzegów morza Adryatyckiego aż po za Nowogrod. Życie obu tych patronów, ich śmierć, symbol jedności świata słowiańskiego z Kościołem, jest obrazem tego, czem być winna ich historya, ich cywilizacya. Ludy słowiańskie powołane są do wielkich przeznaczeń po przywróceniu państwom wiary i zgody. Nastąpiło błogosławieństwo apostolskie. Mowa trwała trzy kwadranse. Pielgrzymi zbliżali się w porządku alfabetycznym narodowości, składając swoje adresy, Polacy przez księcia Sapiehę i Kazimierza Chłapowskiego. Wszyscy bez wyjątku przypuszczeni byli do ucałowania nogi Ojca S. Papież bardzo wzruszony, mówił prawie z każdym. Zapał był powszechny. Wieczorem przyjęcie Słowian u ks. Sapiehy. Dziś o godzinie 10 odbędzie się ś. Akademia. Wieczorem obiad u sekretarza stanu kardynała Jacobiniego.

Rzymska *Aurora* wita naszych pielgrzymów artykułem p. t. *Chi viene dal Papa*. Podamy go jutro w całej osnowie. *N. fr. Presse* wiedeńska zapuszcza się w obszerne rozprawy na temat śś. Cyrylla i Metodego oraz pielgrzymki słowiańskiej, i porusza obce sobie sprawy teologiczne. Organ ten niedowierza ortodoxyi dwóch Apostołów Słowiańskich, podejrzywa wszystkich, X. Strossmajera o dążenia rewolucyjne i federacyjne w kościele, feudałów zaś i klerykałów słowiańskich, o życzenia, aby Cesarz Austryi stał się łacińskim carem. *N. fr. Presse* staje w obronie nietylko centralizacyi politycznej, ale także centralizacyi w kościele — tego się po niej nie spodziewaliśmy. W każdym razie zajęcie się dzienników niemieckich pielgrzymką słowiańską dowodzi jej ważności i znaczenia.

Kuryer Poznański wyszedł wczoraj w świątecznej szacie; umieścił wizerunek Leona XIII oraz śś. Cyryla i Metodego; nadto wiersz na dzień pierwszego święta tych dwóch apostołów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Gorlice 4go lipca.

Niezwykły od pewnego czasu ruch między przedsiębiorcami naftowymi w tej okolicy, o ile z jednej strony jest następstwem niebardzo pomyślnych konstelacyj zewnętrznych, mianowicie grożącej konkurencyi ze wschodu i zachodu, o tyle z drugiej dowodzi większej dbałości o wewnętrzne uporządkowanie wszystkich działów pracy, jakie górnictwo naftowe obejmuje. Ruch ten zainteresował, bądź co bądź, większą liczbę ludzi, którzy szeregi pracowników wzmocnili, a od współudziału których tylko dobrych skutków spodziewać się można. To szczere zainteresowanie się o ile oddziaływa na wewnętrzny ustrój górnictwa naftowego, o tyle na zewnątrz jest bez zaprzeczenia dowodem ogólnego ekonomicznego rozwoju w kraju, który aż do przesady nazwano rolniczym, z zaniedbaniem wszelkich innych źródeł publicznego bogactwa. Dziś, na szczęście nasze wiele z tych braków pod wpływem długich i smutnych doświadczeń znika, i mamy nadzieję, że tak jak w kierunku górnictwa i przemysłu naftowego, w wielu innych gałęziach pracy spotykać będziemy ludzi dotąd od niej stroniących, bo przyzwyczajonych i wierzących z dziada pradziada tylko w jedną jedyną siłę ekonomiczną kraju, to jest w rolę. Dziś widzimy, że zwolna, chociaż nieraz, że tak powiem, po omacku wstępuje się na inne drogi, które z widomym rezultatem dla pożytku publicznego wyzyskiwać można, a które w najwyższym stopniu i na rozwój rolnictwa wpływać mogą i muszą.

Za jeden z takich objawów pracy uważać należy nasze naftowe górnictwo, które jak do niedawna, zostawione było na łup ludzi wypartych własną winą lub nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności z wszystkich innych stanowisk; ztąd pochodziła zupełna niemożność zorganizowania tych żywiołów i nadania im jednolitego kierunku. O tę niesforność rozbijały się zawsze wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli, którym ręce w pracy opadały.

Owocem jednak tych usiłowań było właśnie Towarzystwo dla rozwoju i opieki przemysłu naftowego w Galicyi, które wszelako dla krótkości czasu, a może i skutkiem swego poniekąd wadliwego ustroju, nie mogło dotąd działać odpowiednio. Pokusiliśmy się też o reorganizacyę Towarzystwa, którego zadaniem będzie objąć wszystkie siły rozrzucone po kraju i nietylko na zewnątrz reprezentować skutecznie tę pracę, ale pomagać jej na wewnątrz przez wspólne popieranie się i solidarność w organizacyi wzajemnych stosunków przedsiębiorcy do właściciela ziemi, do robotnika, do władz miejscowych i krajowych, jako też w użyciu środków do poszukiwań, a nareszcie i zbytu produktów.

Te wszystkie kwestye były od kilkunastu miesięcy przedmiotem bardzo troskliwej pracy różnych ankiet, komisyj i komitetów, bądź to przez rząd i wydział krajowy powołanych, bądź przez samo Towarzystwo dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego wybranych. Kilka nadzwyczajnych zgromadzeń członków tego Towarzystwa, szczególniej zaś zgromadzenia z 14-go maja i 9-go czerwca b. r. zajęły się uchwaleniem różnych operatów, między niemi zmiany statutów, tak dla samego centralnego Towarzystwa z siedzibą w Gorlicach, jeko też ułożeniem nowych dla jego oddziałów mogących powstać w tych okolicach, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Musimy więc wyrazić pewną otuchę a nawet i przekonanie, że odtąd organizacya ta żywiej się rozwinie i dowody namacalne niedługo zobaczymy. Między nowymi pracownikami spotykamy ludzi, którzy już na innem polu wypróbowali swe siły, a w szeregach członków widzimy znaczny zastęp takich, którzy weszli na tę drogę z postanowieniem pracowania stale, z pewną znajomością rzeczy i zasobem kapitału, a więc też i trwalszych skutków tej pracy oczekiwać nam wolno.

Zreformowane Towarzystwo polegać może na sumiennem pojmowaniu obowiązków przez Wydział, a Wydział będzie miał w członkach szczere poparcie i silną podstawę do spełnienia swego zadania.

Nie tracimy też wiary i w to, że jak wielu innym reprezentacyom przemysłu i rolnictwa, tak tej jako najmłodszej ani rząd, ani kraj nie odmówi swej pomocy.

Przewodnictwo w Wydziale Towarzystwa powierzono w ręce zdrowe, energiczne i co ważniejsza, cieszące się ogólnem uznaniem; w skład Wydziału weszli ludzie, którzy długoletnią praktyką zdobyli sobie znaczny zasób wiedzy i doświadczenia, które chętnie złożą zapewne na usługi Towarzystwa. Nowy Wydział zaraz na pierwszem posiedzeniu powołał na sekretarza swego jednego ze zdolnych górników i od 1go września b. r. urządzi stałe swe bióro w Gorlicach, do którego zgłaszać się mogą wszyscy, którzy pragną rozwinąć działalność na polu górnictwa i przemysłu naftowego.

Wszystko to daje pewną nadzieję, że ekonomiczna praca na większe rozmiary, praca poważna i trwała rozpoczęła się w naszym kraju w tych kierunkach, które naturą rzeczy i doświadczeniem są wskazane; śmielej też w przyszłość patrzeć możemy.

Wiedeń 4 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1056, węgierskich 1594, niemieckich 407, na środę zameldowanych z kontumacyi 101; Razem 3158.

Galicyjskie płacono lekkie 51 do 53 złr., ciężkie do 53, 54 złr.; jedna partya osobliwszych 54½ złr.; węgierskie 50 do 53, 54 złr.; osobliwsze 55 do 56½ złr.; niemieckie 54 do 56 złr.

Targ był pomimo mniejszego spędu mdły; jednakowoż wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 4go lipca. — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·77 do 11·— złr.; rzepak (sierp.-wrze.) od 12·25 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 209·75; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·50; olej rzepakowy 52·80 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 65·50 złr.; olej rzepakowy 75·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1746)

Loterya państwowa. — Obie główne wygrane 20,000 i 10,000 złr., tudzież wiele pobocznych wygranych 1000 i 400 złr. złotej renty i t. d. wyciągnięte zostały na losy wydane przez kantor wymiany administracyi pisma „Merkur“ w Wiedniu.

Ostatnie wiadomości.

Niemieckie dzienniki pragskie, które ogłosiły manifest posłów wiernokonstytucyjnych do Niemców czeskich, skonfiskowane zostały.

Militär Zeitung omawiając wypadki pragskie mówi, że Następca tronu prawdopodobnie nie uzna za stosowne dłużej zamieszkać w mieście, w którem takie dzieją się nadużycia uliczne. Była mowa o tem, aby Następca tronu objął naczelne dowództwo w Pradze; teraz kombinacya ta nie przyjdzie już do skutku. Prawdopodobnem jest, że po mającym nastąpić niebawem wyjeździe, Następca tronu nie wróci już wcale do Pragi, lecz obejmie większe dowództwo na Węgrzech. Oczywiście Węgry cieszą się już niezmiernie z tej wieści, podanej przez *Militär Zeitung*.

W Pradze nie ponowiły się pożałowania i potępienia godne rozruchy, ustały one nawet w dziennikach wiedeńskich, ale w ich szpaltach przemieniły się w rekryminacye, polemikę, manifesta i zaczepki przeciw rządowi i Czechom. Z powodu przytoczonej przez nas wczoraj wzmianki niewątpliwie dziwnej z *Pol. Corr.* o Namiestniku Czech bar. Weberze, poczęła krążyć wieść o jego dymisyi. Czeskie dzienniki zaprzeczają jej. *Politik* zaś donosi, że Senat Akademicki pragski naganił profesorów czeskich za odezwę wydaną do studentów narodowości czeskiej.

Zgromadzenie posłów niemieckich w Pradze uchwaliło dopiero onegdaj wieczór manifest do ludu niemieckiego, który ogłosiły zaraz dzienniki tamtejsze, lecz zostały skonfiskowane; dzienniki wiedeńskie były już wczoraj rano w posiadaniu dosłownej tego manifestu osnowy, lecz albo zostały skonfiskowane, albo wiedząc o losie dzienników pragskich wstrzymały się z ogłoszeniem. *Presse* daje manifest ten z opuszczeniem ustępów, za które według jej zdania nastąpiła konfiskata. Z tego co pozostało widać, iż jest to elaborat pełen wykrzykników, przesady i deklamacyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 6 lipca. *Fremdenblatt* pisze: Dnia 7 b. m. rozpocznie się w Jaśle rewizya wytycznéj kolei żelaznéj transwersalnéj na przestrzeni Grybów-Zagórze. Ze strony naczelnéj inspekcyi wyznaczonym jest radzca rządowy Dostal i inspektor Jęczmieniowski. Idzie tu szczególniéj o to, czy wytyczna przez Duklę albo Jasło ma być prowadzoną. D. 13 b. m. przedsięwziętą będzie rewizya wytycznéj z Żywca do Nowego Sącza i z Żywca do Czaczy. Na trzecią przestrzeń kolei ustaje rewizya wytycznéj, gdyż przyjętym został projekt wypracowany przez kolej Lwowsko-Czerniowiecką.

Wiedeń 6 lipca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Konstantynopola: W pałacu Sułtana obawiają się wdania się Europy za Midatem. Kamarylla dworska nalega przeto na Sułtana, aby zatwierdził wyroki śmierci, a tym sposobem w niwecz obrócił przez fakt dokonany, interwencyę obcą. W tutejszych kołach obawiają się, aby Sułtan nie uległ namowom i aby Midat nie został straconym tajemnie dziś albo jutro.

Wiedeń 6 lipca. O dodatkowych wyborach w Bułgaryi niedokładne nadchodzą wiadomości. Znakomitsi przywódzcy opozycyi zostali prawdopodobnie wybrani, jak również dawniejsi ministrowie, skłonni do pojednania. Bałabanow i Grekow wybrani są kilkakrotnie. W Bułgaryi wschodniej wybrano kilku Turków. W wielu okręgach nie przyszło wcale do wyborów, gdyż wyborcy nie mieli zaufania do żadnego deputowanego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 lipca. *N. fr. Presse* ogłasza telegram z Konstantynopola donoszący o obawie tamecznych sfer europejskich, aby stracenie Midata nie odbyło się cichaczem między 4ym a 5ym b.m., aby przez fakt dokonany odciąć wszelką sposobność wdania się.

Drezno 6 lipca. Żona księcia Jerzego Saskiego, spadłszy z konia, złamała łokciowy piszczel lewej ręki. Ogólny stan chorej jest dobry. (Ks. Jerzy jest bratem króla Alberta; żona jego Marya Anna, jest siostrą króla Ludwika Portugalskiego, liczy lat 38).

Petersburg 6 lipca. *Agence russe* zaprzecza pogłosce o zerwaniu rokowań z Watykanem i dodaje, że Buteniew i Mosołow czekają na instrukcye. Co się tyczy kwestyi nauki religii, stanowisko rządu jest: zostawić kościołowi katolickiemu zupełną wolność, dozwolić nauczać katechizmu; w kwestye religijne nie mieszać się, a natomiast energicznie wystąpić, ilekroć duchowieństwo chciałoby wkraczać w sferę państwa na pole polityczne. Rosya nie prowadzi układów o konkordat, ale tylko chce wspólnie z Papieżem uregulować praktyczne szczegóły, aby zapobiedz starciom, gdyż religia katolicka jest wyznawaną przez wielką część poddanych rosyjskich.

Petersburg 5 lipca. W niedzielę wybuchł w Mińsku pożar; dotychczas nie zgaszony. Przeszło 500 domów zgorzało.

Paryż 6 lipca. Izba deputowanych odrzuciła 300 głosami przeciw 186 wniosek radykalisty Montjau względem zwinięcia poselstwa przy Watykanie. Minister spraw zagranicznych dowodził konieczności utrzymania tego poselstwa przy władzy, która panuje nad sumieniami, i stwierdził, iż od wykonania dekretów przeciw klasztorom poseł przy Watykanie złagodził trudności, jakie powstawały; zwinięcie poselstwa zaszkodziłoby protektoratowi francuskiemu na Wschodzie. Izba odrzuciła także wniosek względem obcięcia kosztów tego poselstwa.

Paryż 6 lipca. Rząd nakazał bombardować Sfax. Jeśliby gubernator Algieryi Albert Grévy wziął dymisyę, jenerał Saussier zostałby cywilnym i wojskowym gubernatorem (jest on już mianowany naczelnym dowódcą wojsk w Algieryi).

Bruksella 6 lipca. W Izbie deputowanych wczoraj minister skarbu w imieniu rządu oświadczył się przeciw wnioskowi Jansona (głosowanie powszechne), który nacechował jako najważniejszy ze wszystkich wniosków, które kiedykolwiek przedłożone były w parlamencie belgijskim i jako grożący zgubą rządowi i partyi liberalnej.

Londyn 6 lipca. W Izbie wyższej oświadczył wczoraj wieczór lord Granville, że nie wierzy w istnienie traktatu francusko hiszpańskiego mającego na celu podzielenie się Marokiem i nie wie nic o oznajmieniu Tissota w Konstantynopolu, że w razie potrzeby Francuzi przekroczą granicę tripolitańską; wiadomo tylko, że okręt turecki przybył do Tripolis d. 28 czerwca i przywiózł jenerała dywizyi i dwa bataliony wojska. Samo przez się rozumie się, iż stanowisko Tunisu i Tripolidy jest zupełnie odmienne: ugoda odnosząca się do Tunisu nie dałaby się wcale zastosować do Tripolis.

Londyn 6 lipca. Izba niższa przyjęła artykuły 7y i 8y ustawy agraryjnej irlandzkiej.

Londyn 6 lipca. *Morning Post* pisze: Rząd francuski zamierza zmobilizować 120,000 wojska i zażądać od Izby kredytu na trzechmiesięczne utrzymanie tego wojska. Krok ten polega na potrzebie zabezpieczenia mocno zagrożonych posiadłości w Afryce północnej. Barthélemy ma wydać okólnik w tej sprawie do poselstw francuskich zagranicą.

Washington 5 lipca o godz. 8½ wieczór. Stan choroby prezydenta od ostatniego biuletynu utrzymał się polepszony.

Washington 5 lipca. Sekretarz prywatny prezydenta oznajmił dziś rano członkom gabinetu, że stan Garfielda znacznie się polepszył. Biuletyn lekarski o 8ej rano wydany, mówi, że prezydent przepędził noc dobrze; stan jego dziś rano jest znacznie lepszy. Wczoraj wieczór nie było wymiotów i chory mógł nieco płynnego pokarmu przyjąć a objawy rozdęcia ustały.

Washington 5 lipca. Biuletyny wydane dziś o godz. 12ej w południe i o 2ej po południu przedstawiają stan chorego prezydenta, jako ciągle pomyślny; wymioty nie ponowiły się.

Kursa. — **Wiedeń** 6 lipca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·50. — Renta srebrna 78·55. — Renta złota 93·90.— 6% Renta złota węgierska 117·10. — Losy z roku 1860. 133·—. — Akcyje Banku Narodowego 840·— — Akcyje kredytowe 354·—. — Londyn 116·90. — Srebro —·— Napoleony 9·25½. — Lombardy 126·—. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 326·50. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·50. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 165·50. — Anglo-Bank 168·—. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·75. — Losy prem. węgierskie 124·—. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 151·44. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 220·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki —·—. Ruble 121·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—. — Nowa renta papierowa 96·10.— 4% Renta węgierska 90·80.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 Lipca.

	placą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 50	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 45	5 58
20-frankówka	9 23	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 70	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 50	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75 (rub. i kop.)	88 25 (rub. i kop.)
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	326 50	330 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	183 —	186 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 5 Lipca.

	placą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 45	77 60
4⅕% „ srebrna	78 60	78 75
4% „ złota	93 85	94 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
„ „ 1860 „ 500 „	132 75	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 --
4% „ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne. 10% podat.		
Czeskie	105 50	106 50
Bukowińskie „ „	99 25	100 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 —	— —
Węgierskie „ „	99 50	100 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	99 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	117 15	117 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	152 75	153 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	243 75	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	354 80	355 —
„ „ węgierskie 200 „	353 50	354 —
Depositen-Bank 200 „	239 50	240 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	840 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	842 —
Unionbank 100 „	141 30	141 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	140 25	140 75
Wied. Bankverein 100 „	134 25	134 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	93 —	94 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	176 50	177 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	613 —	615 —
Elżbiety 210 „ „	208 25	209 —
Linz-Budweis 200 „ „	188 50	189 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 25	184 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2380	2385
Franciszka Józefa 200 „ „	194 —	194 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	327 50	328 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	151 25	151 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	184 —	184 50
Nordwest austr. 200 „ „	220 —	220 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	247 —	247 50
Rudolfa 200 „ „	165 75	166 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	167 25	168 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	360 —	360 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	127 —	127 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	168 75	169 25
„ Nord-Ost 200 „ „	164 50	165 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	173 25	173 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 --	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 --	102 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	104 —	104 40
6% „ „ Włość. „	103 25	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	102 65
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 —	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 25	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	95 20	95 60
Alföld-Fiume 200 „ „	96 25	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 50	— --
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 75	100 —
„ Em. 1862 300 „ „ „	99 75	100 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 25	102 75
„ Em. 1870 200 „ „	101 90	102 30
„ „ 1872 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 40	101 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 20	103 60
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 10	102 40
„ Em. 1873 200 „ „	101 75	
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 25	96 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 25	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	98 75	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 40	96 80
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1869 300 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1872 300 „ „	100 20	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	116 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 15	92 30
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	177 —	178 --
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	132 50	133 —
„ „ 200 złr. 5%	114 50	115 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 60	92 90
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 —
„ Nordost 300 „ „	92 35	92 70
„ „ złotem 200 „ „	113 —	114 —
„ Westbahn 200 „ „	95 50	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 75	— —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	128 20	128 60
„ Węgierskie „ 100	123 75	124 25
3% „ Tureckie fr. 400	24 25	25 50
Kredytowe złr. 100	181 75	182 25
Clary złr. 42	41 50	42 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	112 50
Insprukn „ 20	24 —	25 —
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	21 50	21 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	— —
Palffy „ 42	40 75	41 25
Rudolfa „ 10½	19 25	19 75
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	— —	— —
St. Genois „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie „ 20	25 10	25 70
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	82 —	82 50
Windischgrätza „ 21	41 —	41 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 26	9 27
Imperyały rosyjskie	9 53	9 55
Funty szterl. angielskie	11 65	11 70
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 05
Rubel papierowy za 100	121 —	120 25

Lwów 5 Lipca.

	placą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 35	102 85
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
5% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 4 Lipca.

	placą rub.	placą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	013	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	35
kupon	—	—	016	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	25
kupon	—	—	036	

Nauki dla ludu
o dziesięciu przykazaniach Bożych
do tegoczesnych potrzeb zastosowane przez (1876-1-4)
X. W. Wąsikiewicza.
Wydanie drugie, poprawione i pomnożone.
Cena 1 złr. w. a.
Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w KRAKOWIE.

KAUCYONOWANY
c. k. ekspedytor pocztowy
poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższa wiadomość **A. K.** poste restante **Jasło.** (1877-1-3)

Wieś, która się składa, z 407 morgów obszaru, z tych pola ornego 320 morgów, łąk 61 m., ogrodów 4 m., lasu 13 m., stawów 5 m., z glebą rędzinną pszeniczną i żytną — młynem wodnym, propinacyą, budynkami tak mieszkalnemi jakoteż gospodarczemi w dobrym stanie, tudzież z inwentarzem żywym i sprzętami odpowiedniemi — ½ mili od Dąbrowy a 1½ mili od Tarnowa, nabyć można bardzo korzystnie. Stróż kamieniczny pod l. 12 ul. Straszewskiego wskaże osobę informującą. (1878-1-3)

Apteka pod „Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedyńczo. (1194-11-)

Jak w latach poprzednich otrzymałem i w roku bieżącym wyłączną w Krakowie sprzedaż słynnego ze swej dobroci **Grodzieckiego Portland Cementu**, który według orzeczenia rządowej stacyi probierczej dla materyałów budowlanych w Berlinie z d. 6 sierpnia 1879 r. za najlepszy i najsilniejszy fabrykat tego rodzaju uznany został. (1031-14-15)
Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

Powozy
są do wynajęcia każdego czasu we fabryce cukierków **Wł. Lipińskiego w Krakowie** przy ulicy Brackiéj. (1256-40-)
Tamże są **konie wierzchowe** do wynajęcia każdego czasu.

Opolski
PORTLAND CEMENT
(dawniej P. W. Grundmana)
Prawdziwe Kufsteinskie Wapno hydrauliczne
Perlmoosówskiego Towarzystwa akcyjnego (1787-3-3)
(dawniej Angelo Saullich)
poleca po znacznie zniżonych cenach
Adolf Scherer
w Krakowie, ulica Mikołajska 450.

Dra Franc. Minichreitera
KROPLE ZDROWIA
więcej niż przez 70 lat na bardzo wielu wypróbowane



nadają szczególniej pięknej płci dobre, świeże, młodociane wejrzenie do późnego wieku, odświeżające starość najprzyjemniej. Usuwają niedokrewność, blednicę, zołzy, uśmierzają bóle gośćcowe i podagrę, wszelkie rodzaje kurczów, boleści żołądkowe, migrenę, wzdęcia i kolki, osłabienie, zmęczenie, leczą odmrożone ręce i nogi, usuwają woń z ust zepsutych zębów i są doskonałe przeciw nerwowym bolom zębów. (1567-3-6)
Cena flaszeczki 80 cent.
Główny skład w Wiedniu w aptece I. Hoher Markt 12
Alfreda J. Eggera.
Skład w Krakowie u p. W. Redyka apt., prócz tego we wszystkich aptekach.

Balsam aromat. salicyl. wodę do ust
60 cent.
pieniący salicyl. proszek do zębów
50 cent.
niezbędne przybory toaletowe
które z powodu swych znakomitych skutków uzyskały już znaczną sławę, polecamy usilnie dla konserwowania zębów i odświeżenia dziąseł, następnie do usunięcia wszelkich bolesnych chorób zębowych, niemiłych woni z ust i osadu zębowego. (1324-7-12)
Główny skład ma J. WEIS, Mohren-Apotheke w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 27.

STORY do OKIEN
płócienne i patyczkowe z kompletnem urządzeniem — oraz
żaluzye
w różnej wielkości i cenie, otrzymaliśmy wielki wybór i polecamy po cenach nader umiarkowanych. — Przy odbiorze większej ilości, odstępujemy odpowiedni rabat.
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
[1639-11-20]

On cherche à partir du 1er septembre une **Bonne** française d'une quarantaine d'années. S'adresser jusqu'au 15 juillet à la librairie de M. Gebethner & Cie. (1800-3-3)

Une institutrice
possédant le français, l'allemand et la musique désire se placer. S'adr. poste rest. CRACOVIE sous: A. Ż. No 999. Gegen Vorzeigen des Inseratenscheines. (1875-2-3)

NAJMODNIEJSZE
GUZIKI
u Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.
Próbki za nadesłaniem koloru sukni na żądanie franco.
(1208-7-)

Kąpiele wiślane
są do użycia w zamkniętej łazience za klasztorem Zwierzynieckim.
Biletów dostać można na miejscu lub w sklepie fryzyera *Kaniowskiego* w Rynku pod Nr. 20. (1772)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1541-15-]

A. Herzmansky
w Wiedniu, VII, Kirchengasse 2.
Bardzo wielki wybór **towarów aksamitnych** i **jedwabnych**, bardzo pięknych czysto wełnianych czarnych i kolorowych **kaszmirów**. (1740-2-3)
Zasada: rzetelnie i taniej niż gdzieindziej.

KĄPIELE LANDECK
w Szlązku pruskim.

Cieplice siarczane 24—16° R., kąpiele mineralne, wannowe i łachaniowe, natryski wewnętrzne i zewnętrzne, kąpiele mułowe.	Zdroje do picia, ZAKŁAD LECZENIA ZIMNĄ WODĄ, zakład apenzelskiej żętycy, kuracya mleczna, wspaniałe lasy szpilkowe.

1400 stóp nad powierzchnią morza, ŁAGODNY klimat górski, zupełna ochrona OD WSCHODU i PÓŁNOCY szczególnie odpowiednia przeciw zboczeniom KOBIECEGO zdrowia, jak: NIEŻYTOM, CIERPIENIOM NERWOWYM, NIEDOKREWNOŚCI, BLEDNICY, NIEPŁODNOŚCI itp., chronicznemu REUMATYZMOWI, GOŚCCOWI, PORAŻENIOM, ogólnemu OSŁABIENIU, NIEDOSTATECZNEMU WYŻYWIENIU. Roczna frekwencya gości **5500.** Piękne mieszkania, codzień koncerta, teatr, stacya kolejowa w Kłodzku (Glatz) i Patschkau. ROZPOCZĘCIE pory 1 maja.
(1176-3-3) MAGISTRAT. Birke, burmistrz.

PATENTA
wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-60-90)
Michalecki & Co., inżynierowie, w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.
SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János
zbadany przez **Liebiega, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedrich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.
Składy są we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (1025-18-25)
Właściciel: **Andrzej Saxlehner** w **Budapeszcie.**

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya zamierza zapewnić sobie dostawę **300,000 metrów sześciennych drzewa opałowego** w łupkach jednometrowej długości do opalania machin parowych. Ta ilość drzewa ma być dostawioną w przeciągu 5ciu lat t. j. w czasie od 1go kwietnia 1882 r. do 31 marca 1887 r. na Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, jak również na c. k. kolei Dniestrzańskiej.

Z tej ogólnej ilości należy dostawiać jedną piątą część t. j. 60,000 sześciennych metrów co roku w równych miesięcznych częściach po 5,000 sześciennych metrów, a mianowicie:

2000	sześciennych	metrów	na	galicyjskiej	linii I. węgier.-galic. kolei żelaznej.
1500	„	„	„	węgierskiej	
1500	„	„	„	c. k. kolei Dniestrzańskiej.	

Twardego drzewa należy jedną trzecią część, miękkiego zaś można dostawić dwie trzecie części ogólnej ilości.

Podpisana Dyrekcya zastrzega sobie, że mającą być dostawioną ilość drzewa będzie mogła o 10% podwyższyć lub też zmniejszyć i że to wyłącznie od jej postanowienia zależy, czy takie podwyższenie lub zmniejszenie o 10% ma nastąpić na cały czas dostawy, czy też tylko czasowo w pewnych peryodach.

Dostawa może się odbywać we wszystkich do przewozu towarów przeznaczonych stacyach galicyjskiej i węgierskiej linii Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, jakoteż i c. k. kolei Dniestrzańskiej; atoli oferenci, którzy jaknajwiększą część przypadającej na każdą z wyż wymienionych 3 linij ilości na galicyjskiej linii Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Chyrowie, Krościenku i Zagórzu, na węgierskiej linii Iszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Mezö-Laborczu, a na c. k. kolei Dniestrzańskiej w Samborze, Drohobyczu i Stryju dostawić mogą, otrzymają — przy równych cenach i przy odpowiedniej możności dostawy — pierwszeństwo.

Bliższe szczegóły co do samej dostawy znajdują się w dotyczących ogólnych i specyalnych przepisach, które można przejrzeć, a względnie otrzymać w biurze dyrekcyjnem w Wiedniu (IX., Universitätsstrasse Nr. 10) i u zarządu ruchu w Przemyślu.

Mający chęć ubiegać się o tę dostawę, zechcą swoje, znaczkiem na 50 centów ostemplowane, opieczętowane i napisem: „Oferta na drzewo opałowe“ zaopatrzone oferty, mogące zresztą opiewać na całą ilość drzewa lub też tylko na część tejże, nadesłać wraz z własnoręcznie podpisanemi ogólnemi i szczegółowemi przepisami dostawy, a zarazem i z wadyum w kwocie 5000 złr. w. a. najdalej do 1go sierpnia b. r. do podpisanej Dyrekcyi w Wiedniu.

Oferenci winni ze swoją ofertą zostać w słowie aż do 1go września 1881 r., po upływie tego czasu zostanie wadyum nieuwzględnionym oferentom zwrócone.

Wiedeń dnia **30 czerwca 1881 r.**

Od Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej zarazem jako prowadzącej ruch na c. k. kolejach państ.: Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej.

(Przedruk nie będzie płacony). (1846-1-3)

Złota Księga Szlachty Polskiej.
Do Rocznika czwartego
przyjmują się zgłoszenia rodzin **aż do dnia 15 lipca r. b.** uprasza się wszakże o możliwy **pośpiech w nadesłyniu papierów.**
Poznań św. Marcin 43. (1408-13-19)
Teodor Żychliński.

Zdolny uczeń VII. kl. gim. poszukuje lekcyj za miernem wynadgrodzeniem. Za uczciwą i sumienną pracę zaręcza. O „dokładny“ adres uprasza **M. Konarski** poste restante **Kraków.** (1830-3-5)

Osoba w średnim wieku, umiejąca krawiecczyznę i białe szycie, znająca się na gospodarstwie, poszukuje obowiązku jako bona, panna służąca albo do zarządu domu. — Wiadomość u portyera przy ulicy św. Jana Nr. 302 pod literą K. Z. (1829-2-3)

Dwie bony Niemki, wyznania katolickiego, władające nieco językiem polskim i znające roboty damskie, poszukują natychmiast, każda z nich osobno lub wspólnie, umieszczenia do kształcenia jednego lub dwóch dziatek. Raciborz, Szlązk górny (Ratibor O. S.) Rynek Nr. 3. Paulina i Klotylda siostry Ermisch. (1820-2-3)

Cement portlandzki groszowiecki, najsilniejszy, beczka 175 kilo złr. 4 ct. 80
Wapno kufsteinskie w beczkach 100 kilo złr. 2 ct. 60
Gips krakowski sztukatorski 100 kilo złr. 1
Gips wiedeński 100 kilo złr. 4, 6, 8 alabastrowy złr. 14
Glinka krakowska 100 kilo złr. 2
Wszelkie **farby, lakiery** angielskie Harlanda, **pokosty, pędzle** i t. p.
poleca dom handlowy pod firmą
FR. LENERT w Krakowie,
który utrzymuje składy powyższych artykułów po cenach fabrycznych. (1491-7-)

Nowo otworzony
skład fabrycz. wyrobów pozłotniczych
P. LEICHTA
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (hotel Drezdeński)
utrzymuje zawsze na składzie w wielkim wyborze lustra, obrazy, karnisze do okien, ramy, oraz wszelkie artykuły w zakres tego fachu wchodzące.
Przyjmuje także zamówienia na roboty kościelne, które wykończa ściśle na czas umówiony i po cenach jaknajumiarkowańszych. (1660-7-8)

Medal zasługi w Bielsku 1867—1871.
Medal srebrny w Krakowie 1870.
Medal zasługi w Wiedniu 1873.
Medal zasługi we Lwowie 1877.
Medal złoty w Cieszynie 1880.
Rudolf Fuchs
fabryka powozów
W BIAŁY,
założona 1814 r.,
oznajmia, iż ma **powozy** w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1766-4-9)

WAŻNE DLA PAŃ.
ADELA MULICKA
ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem dzisiejszym otworzyła pracownię wszelkich robót damskich podług najświeższych żurnali i wykonywa wszelkie roboty powierzone w dwóch dniach. — Mieszka przy ulicy Sławkowskiej Nr. 261, w domu Wgo Lenerta, drugie piętro, wchód frontowemi schodami. (1817-3-3)

Apteka w Andrychowie
poszukuje asystenta. Bliższa wiadomość u właściciela. (1833-2-3)

Potrzebny jest uczeń
w wieku 13 do 14 lat, z ukończoną IIgą klasą gimnazyalną i realną. — Bliższa wiadomość w cukierni pod firmą **Rehman i Hendrich** w Krakowie (Sukiennice). (1841-2-3)

Dzwonki elektryczne,
telefony, konduktory do ściągania piorunów, water-closety nad kanałami hermetyczne, zakładam po domach prywatnych, fabrykach i hotelach.
Pokrywam dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, papą, swoim lub właściciela materyałem, wszelkie ornamenta cynkowe wykonywam jaknajdokładniej i po umiarkowanych cenach, mając długoletnią praktykę w tym zawodzie zagranicą i w Krakowie, do tego odpowiednie maszyny. Za robotę ręczę trzy lata.
Wanny cynkowe, sitzbady, pryssznice, parówki, klosety pokojowe, od 8 złr. do 60 złr., klosety dla małych dzieci, bidety, lodownie, filtry do wody, pochodnie naftowe, wszystko własnego wyrobu.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jaknajsumienniej.
W. Kosydarski,
BLACHARZ,
w Krakowie przy ulicy Szewskiej (1784-4-20) pod L. 228.

UDOSKONALONE **rewolwery**
patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.
Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. —
25 naboi stosownych . . . . ct. 90
futerał skurzany 80 ct. lepszy z paskiem 1·50
jedynie u F. J. Demmera w Krakowie
pod największą gwarancyą.
(1503-6-)

Bandwurm
TASIEMCA
leczy za **poręczeniem** bez niebezpieczeństwa i bólu, bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum heil. Georg“ w Wiedniu V. Wimmergasse 33. (1553-5-12)

Sprzedaż jednego z najpiękniej. majątków na Bukowinie.
Należący do masy konkursowej Eliasza Luttingera majątek tabularny
Stanestie nad Czeremoszem
na **Bukowinie,** w doskonałem położeniu, 1⅓ godziny od stacyi Łużan kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z dobrze zaokrąglonym ogólnym obszarem 5200 morgów, z których 1600 morgów wybornego gruntu rolnego, 3000 morgów lasu w najlepszym stanie i 300 morgów łąk, z gorzelnią na wielki rozmiar z ruchem parowym, z wszelkiemi możebnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić względem otrzymania bliższych wiadomości do zarządcy masy konkursowej adwokata **Dr. Józefa Rotta w Czerniowcach.** (1738-2-3)
Zarząd masy konkursowej.

Dla Paryża i Londynu.
STAROŻYTNOSCI
WSZELKIEGO RODZAJU
kupuję po najwyższych cenach
NA ZAMÓWIENIA Z ZAGRANICY
a mianowicie:
porcelanę (wiedeńską, miśnieńską i sewrską) serwisy i grupy, **stare malowidła na szkle,** rzeźby z kości słoniowej i drzewa, przedmioty szyldkretowe, stare koronki, stare materye, stare sprzęty złote i srebrne, bonbonierki, broń, flakony, wachlarze, meble, bronzy, wazony i t. p. i t. p. i t. p.
W Wiedniu, II., Untere Augartenstr. 17. (1627-3-10)
Jakób Neurath, c. k. nadworny dostawca.

Pobyt tylko krótki czas.
Największa w świecie
Menażerya Kleeberga,
na placu pod Zamkiem.



Znana ze swej nieustraszonej odwagi Pogromicielka zwierząt
panna Otylia Kleeberg,
produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania zwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonywane.
W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hipopotam, Nosorożec, Słoń, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma lwiątkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Hien, kolekcya Małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. (1825-5-)